Nr 130. Kraków, Poniedziałek 21 Marca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	28 „	14 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	33 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 837.464

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hosseles. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Glony publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

i zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

O sejmową reformę wyborczą.

Obrady subkomitetu dla reformy wyborczej, rozpoczęły się w sobotę we Lwowie pod złowróżbną gwiazdą. Głosowanie nad kwestyą równości głosowania wypadło na jego niekorzyść, co gorsza, ze strony konserwatystów objawia się najwyraźniejsza tendencya utrzymania systemu kuryalnego w nowej ordynacyi wyborczej.

Taka „reforma“ nie miałaby właściwie żadnego dla kraju znaczenia. To nie byłoby żadną reformą, to byłoby łataniną równie nieudolną, jak bezcelową. Nie wystarczyłaby ona na jedną nawet kadencyę.

Wprowadzanie jakichś poprawek do obecnej, przestarzałej ustawy wyborczej po to, aby jeszcze bardziej rozniecić agitacyę o jej reformę i zamiast uruchomić Sejm, wstrzymać już zupełnie jego prace: to czyn w wysokim stopniu niepolityczny i dla przyszłości Sejmu niebezpieczny.

Niebezpieczeństwo takiej dorywczej i zdawkowej reformy wyborczej upatrujemy w tem właśnie, że przeszkadzałaby ona dokonaniu rzetelnej reformy. Nazywałoby się, że dla zasad postępu i demokracyi coś zrobiono, gdy w rzeczywistości odciętoby im drogę na czas bardzo długi. Jeżeli taką miałaby być reforma wyborcza, jaką proponują konserwatyści, to raczej niech żadnej nie będzie.

Rosya na Bliskim Wschodzie.

(Wedle mowy Milukowa o polityce Izwolskiego.)

Kiedy podczas toczącej się obecnie w Dumie petersburskiej dyskusyi budżetowej przyszła kolej na etat ministerstwa spraw zagranicznych, spodziewano się powszechnie, że minister Izwolski, podobnie jak w latach poprzednich, skorzysta z tej sposobności, aby wygłosić swoje „exposé“ o polityce zagranicznej.

Nadzieje te jednakowoż zawiodły. Izwolski bowiem oświadczywszy, że z powodu rozmaitych okoliczności nie uważał za możliwe prosić cara o pozwolenie na wygłoszenie „exposé“, przeszedł od razu do drobnych kwestyj budżetowych swego resortu. W ten sposób Duma nie byłaby wcale miała w tym roku dyskusyi o polityce zagranicznej, gdyby nie przywódca partyi kadetów prof. Milukow, który w zastępstwie Izwolskiego wygłosił swoje opozycyjne „exposé“, w polityce zagranicznej, krytykując w świetnej, przeszło dwugodzinnej mowie, w sposób bardzo rzeczowy i na gruntownej znajomości stosunków oparty, cały system polityki Izwolskiego.

Ze stanowiska objektywnej prawdy, wywody te Milukowa mają większą wartość, niż oficyalne „exposé“ ministra, który z natury rzeczy musiałby je przystosowywać do rozmaitych konjunktur politycznych, jak również do celów swojej własnej polityki.

Z tego względu mowę Milukowa, streszczoną już pobieżnie w naszych depeszach, przytoczymy tu w obszerniejszych wyjątkach. Ponieważ zaś rozpada się ona na dwie równe prawie części: o polityce rosyjskiej w Europie, a specyalnie na Bliskim Wschodzie i na Dalekim Wschodzie, przeto najpierw zajmiemy się pierwszą jej częścią: Rosya na Bliskim Wschodzie.

Otóż główną przyczyną dotychczasowych wielkich niepowodzeń rosyjskiej polityki w Europie i na Bałkanach, jest — zdaniem Milukowa — wybitnie osobisty charakter tej polityki, jej nieokreśloność, niestałość i wielka zależność od rozmaitych postronnych wpływów i przypadkowych okoliczności. Zamiast konsekwencyi i logicznego rozwoju, rosyjska polityka zagraniczna przedstawia się jako szereg pięknych gestów, po których z reguły następują bardzo niepiękne cofania się.

Celem udowodnienia tych swoich twierdzeń, omawia Milukow bardzo obszernie przejścia polityki rosyjskiej na Bałkanach i ciężkie jej porażki, poniesione w dwóch ubiegłych latach, których główną przyczynę widzi w nadmiernej pewności siebie, a zarazem dobroduszności ministra spraw zagranicznych.

Powołując się na słynny artykuł w londyńskim „Fortnightly Review“, inspirowany przez samego Izwolskiego, Milukow przedstawia bardzo obszernie całą lekkomyślność i łatwowierność, jaką wykazał Izwolski w swoim stosunku do Aerenthala.

Podczas zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem w Swünemünde, Izwolski w długiej konferencyi z Buelowem przedstawił mu swój plan reform dla Macedonii. Był to początek zmiany kursu polityki rosyjskiej z austryackiego na angielski. Ks. Buelow plan przedłożony zaakceptował tem bardziej, że Izwolski zapewnił go, iż hr. Aehrenthal zgadza się na niego także. Kanclerz niemiecki obiecał nadto poprzeć Izwolskiego i każdy plan reform macedońskich, opracowany zgodnie przez Austryę i Rosyę.

Taki wynik konferencyi zachwycił Izwolskiego. Był on przekonany, że główna przeszkoda dla czynnej polityki rosyjskiej na Bałkanach została już usunięta. Wprawdzie w Paryżu i w Londynie wyrażano kilkakrotnie wątpliwość co do szczerości oświadczeń, złożonych przez Aehrenthala i Buelowa, ale Izwolski mimo to nie przestawał uważać ich za czyste złoto.

W dwa miesiące później zaczynają rozchodzić się jakieś niejasne pogłoski, jakoby hr. Aerenthal przygotowywał się na Bałkanach do samodzielnych kroków. Izwolski znowu bierze gwarancye za hr. Aerenthala i uznaje te pogłoski za oszczercze. Jest on tak przekonany o lojalności hr. Aerenthala, że nie myśli nawet o możliwości jakiejkolwiek samodzielnej polityki austryackiej na Bałkanach. Tymczasem już w styczniu w r. 1908, na naradzie ambasadorów, odbytej w Konstantynopolu, okazuje się, że Austrya i Niemcy bardzo dla projektu Izwolskiego ochłódły. Mimo to jeszcze wówczas nie zdał on sobie sprawy z nieprawidłowości swojej polityki i trwał dalej w przekonaniu o wierności swego austryackiego przyjaciela. Jest on tak ufny w swój stosunek osobistej przyjaźni z Aerenthalem, że nie spotrzega wcale pułapki, którą zastawiają na niego w Wiedniu. Nawet wówczas, kiedy hr. Aehrenthal, wystąpiwszy ze swoim projektem kolei sandżackiej, dał już wyraźny dowód nieliczenia się z Rosyą, Izwolski ciągle jeszcze wierzy w to, że Austrya na żadną samodzielność na Bałkanach pozwolić sobie nie może, ponieważ w takim razie byłaby całkowicie izolowaną. Opierając się na tem przypuszczeniu, a chcąc dać Aehrenthalowi możność zrehabilitowania się w oczach Europy, występuje on ze swoim kontrprojektem kolei Dunaj-Adryatyk, który naturalnie za staraniem Austryi upada.

Jednakowoż i to nie wyleczyło Izwolskiego z jego optymizmu wobec Aehrenhtala. Co więcej, jest tak nieostrożnym, że mimo wszystkie dotychczasowe swoje doświadczenia, kontynuuje ścisłe i zażyłe stosunki z Aehrenthalem, a nawet wdaje się z nim w najbardziej poufne rokowania w kwestyach tak drażliwych, jak rozdział Turcyi po śmierci Abdul-Hamida lub po obaleniu dynastyi tureckiej. W czerwcu 1908 r. wysyła Izwolski Aehrenthalowi cały obszerny memoryał, w którym zgadza się nietylko na kolej sandżacką, ale oddaje mu nawet Bośnię i Hercegowinę w zamian za jego zgodę na otwarcie Dardanellów. Rzecz jasna, że hr. Aehrenthal wyzyskał ten niezwykły dokument dobroduszności swojego kolegi rosyjskiego, w sposób dla siebie najkorzystniejszy. Pochwycił on nastawiony mu mały palec, a potem już trzymał Izwolskiego za ręce, aż do marca 1909 r. t. j. aż do chwili całkowitej i ostatecznej kapitulacyi Rosyi wobec Austryi.

W jaki sposób uczynił to hr. Aehrenthal? Oto zupełnie poprostu groził on Izwolskiemu zdemaskowaniem jego rzeczywistych zamiarów wobec Turcyi. A Izwolski bał się tego zdemaskowania, jak ognia, bo ogłoszenie jego planu zajęcia pozycyj strategicznych na obu brzegach Bosforu mogło nie tylko na niego, lecz także na Rosyę ściągnąć całą katastrofę.

W tych warunkach odbywa się historyczna wizyta Izwolskiego w zamku hr. Aehrenthala w Buchłowicach, którą w Rosyi uważają dotychczas za pierwszy początek jej klęski bałkańskiej. Izwolski do dzisiaj utrzymuje — jak wiadomo — że w Buchłowicach, dokąd przybył on jako najzwyczajniejszy turysta, hr. Aehrenthal zaskoczył go znienacka swoją wiadomością o postanowionej aneksyi Bośni-Hercegowiny. Tymczasem jest faktem udowodnionym, że Izwolski wiedział doskonale, po co do Buchłowic jedzie, co więcej, sam tę wizytę swoim niesłychanym memoryałem przygotował i w myśl tego memoryału Aehrenthal przygotował już z góry wszystkie potrzebne do dyskusyi materyały, mapy i dane statystyczne. Na sześciogodzinnej konferencyi obaj ministrowie porozumieli się ostatecznie i pogodzili się co do tego, że w zamian za aneksyę Bośni i Hercegowiny Austrya pozwoli Rosyi na zajęcie Dardanellów. Z takim rezultatem konferencyi Izwolski pojechał do Paryża, gdzie też wkrótce potem otrzymał od hr. Aehrenthala depeszę, że za dwa dni aneksya będzie ogłoszona. W drugie dwa dni po ogłoszeniu aneksyi Bułgarya ogłosiła się niezawisłem królestwem. Izwolski teraz dopiero zrozumiał, że jego przyjaciel austryacki wyrwał mu z rąk także i ten ostatni atut, który mogła wygrać Rosya, chcąc ratować swoją dobrą opinię wśród słowian bałkańskich, zagrożoną przez jej „placet“ na aneksyę Bośni.

Teraz zaczął Izwolski grać już zgoła bez atutów w ręku. W październiku 1908 roku powrócił on ze swojej podróży po dworach europejskich do Petersburga, zastając tam sytuacyę bardzo dla siebie niekorzystną. Przeciw niemu zwracało się wszystko: i dwór i dyplomacya i prasa. Mimo to, lawirując między najbardziej sprzecznymi punktami widzenia, zdołał on nietylko utrzymać się na swojem stanowisku, ale nawet umocnić je jeszcze bardziej. Cena jednak, za którą osiągnął Izwolski ten zdumiewający osobisty rezultat, okazała się znowu zbyt wysoką. Oto dwór nie chciał zgodzić się na aprobowanie aneksyi. Była to polityka nie dająca się utrzymać pod względem międzynarodowym. Mimo to Izwolski nie wystąpił przeciw niej dość stanowczo i energicznie, nie chcąc zrazić sobie dworu. Skutek zaś takiej dwulicowości jego był ten, że zarówno w Serbii jak w Austryi, powstało przekonanie, iż zwołanie konferencyi europejskiej, zainicyowanej przez Izwolskiego, ma na celu unieważnienie aneksyi. Tymczasem Rosya miała kilka innych jeszcze pozycyj w sprawie bośniackiej. Mogła ona mianowicie żądać uregulowania granic na korzyść Serbii, zagwarantowania autonomii Bośni i Hercegowine itp. Izwolski jednak nie zajął żadnej z tych pozycyj, wskutek czego sojusznicy Rosyi stracili wszelką oryentacyę co do rzeczywistych zamiarów gabinetu petersburskiego. Zarówno Clemenceau, jak Pichon, niejednokrotnie występowali z propozycyami pośrednictwa, ale Izwolski odrzucał je za każdym razem, oświadczając, że sam będzie prowadził swoją politykę.

Wszystko to doskonale wyzyskuje hr. Aehrenthal. Przekonawszy się, że Rosya sama nie wie, czego żąda i że nie wyzyskuje nawet tych możliwości, jakie jej pozostają, nabiera on śmiałości — jak się wyraził Miliukow. Następca tronu austryackiego zjeżdża się z cesarzem Wilhelmem, w rezultacie czego zostaje demonstracyjnie ogłoszony pierwszy paragraf traktatu austro-niemieckiego, w myśl którego Niemcy obowiązane są pomagać Austryi przeciw Rosyi całą swą siłą zbrojną. Równocześnie prasa austryacka i niemiecka rozpoczynają gwałtowną kampanię przeciw Rosyi. W Rosyi zaś równocześnie rozpoczyna się wewnętrzna agonia i panuje strach paniczny przed wojną, który napróżno usiłują zamaskować efektownemi gestami.

W ciągu jednego miesiąca polityka rosyjska wykonuje cztery kroki, przedstawiające gzygzak zupełnie niedorzeczny. Najpierw gabinet petersburski doradza Serbii umiarkowanie i spokój i zmusza ją do zrzeczenia się żądania regulacyi granicy, które jej tenże sam gabinet pierwotnie podsunął. Następnie w efektownej nocie radzi Rosya Serbii, aby ze swojemi żądaniami zwróciła się przed jedynie kompetentne forum Europy. Kiedy zaś w odpowiedzi na tę radę Austrya przerzuca swoje korpusy nad granicę serbską, a wkrótce potem dnia 26 kwietnia samej Rosyi posyła ultimatum, gabinet petersburski po tajemniczej konferencyi z ambasadorem niemieckim, hr. Purtalesem, w największej panice cofa się na całej linii, opuszcza wszystkie swoje pozycye i nie czekając na inicyowaną przez siebie konferencyę, uznaje aneksyę Bośni i Hercegowiny, a Serbię przostawia w sytuacyi wprost rozpaczliwej. Na ratunek jej musiały teraz pospieszyć Anglia i Francya, które wybłagały u Austryi to przynajmniej, czego nie potrafiła uzyskać Rosya, mianowicie, że Serbia ocalała przed całkowitem rozgromieniem.

I mimo tej niesłychanej klęski, Izwolski nie opuszczając swego osobistego stanowiska w całej sprawie, wysnuwa z niej jeden tylko wyłącznie osobisty wniosek i stawia kwestyę: albo on, albo hr. Aehrenthal. Chcąc zaś udowodnić, że oni obaj razem w Europie istnieć nie mogą, zaczyna demonstracyjnie okazywać swój gniew na Austryę. W rezultacie między Austryą a Rosyą ustają wszelkie stosunki dyplomatyczne.

Tymczasem na Bałkanach krótkotrwały okres spokoju i ciszy ustępuje miejsca burzom i zawikłaniom. Na pierwszy plan występuje kwestya kreteńska, w której Izwolski poczynił Grecyi daleko idące obietnice, po to tylko, aby ich nie dotrzymać. Rząd młodoturecki zmuszony jest w ten sposób do wznowienia polityki szowinistycznej. Macedonia wraca do dawnego położenia. Barometr bałkański znowu wskazuje burzę. W Bułgaryi zapanowuje nastrój wojenny, ponieważ Macedonię uważają tam za część swojego kraju.

W tej sytuacyi Izwolski przychodzi wreszcie do przekonania, że gniewając się z Aehrenthalem, daleko nie zajdzie. Nawiązuje tedy rokowania z Austryą, ale równocześnie przyjęciu króla Ferdynanda w Petersburgu nadaje formę tak demonstracyjną, iż znowu staje się widoczną działalność nieodpowiedzialnych dyplomatów. — Znowu królowi bułgarskiemu daje się jakieś fantastyczne obietnice w rodzaju tych, które królewicza serbkiego, zbyt łatwo wierzącego obietnicom petersburskim, zmusiły do zrzeczenia się tronu. Na szczęście król Ferdynand, to nie książę Jerzy. Jest on jednym z najlepszych polityków w Europie i raczej Rosyę wyzyska dla siebie, niż pozwoli, aby go Rosya uczyniła go swojem narzędziem.

* * *

W takiem oświetleniu bałkańskiej polityki Rosyi, w którem przedstawił ją w Dumie Milukow, charakter dokonanego w ubiegłym tygodniu zbliżenia austryacko-rosyjskiego, zarysowuje się bardzo wyraźnie. Zapewne celem wszechstronnego ocenienia go należy poczekać aż do ogłoszenia zapowiedzianych komunikatów oficyalnych. Ale to jedno już teraz uważać można za pewne, mianowicie, że zbliżenie owo nie jest niczem więcej, jak wznowieniem normalnych stosunków dyplomatycznych między oboma gabinetami.

Porozumienie austro-rosyjskie.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Berlin, 21 marca.

„Vossische Zeitung“ donosi z Wiednia: Rokowania pomiędzy Austryą a Rosyą opóźniły się z tego powodu, ponieważ Izwolski z początku żądał, ażeby obydwa mocarstwa zawiadomiły o toku rokowań gabinety państw, podpisanych na traktacie berlińskim. Izwolski chciał za pomocą formuły, wspólnie ułożonej, a odnoszącej się do utrzymania „status quo“ na Bałkanie, utworzyć rodzaj zbiorowego porozumienia się („entente“) pomiędzy mocarstwami sygnatarnemi. Austro-Węgry miały dać zapewnienie, że na wypadek wojny pomiędzy państwami bałkańskiemi zachowają neutralność i tylko w porozumieniu z innemi mocarstwami czynić będą kroki do zabezpieczenia swoich interesów. Austro-Węgry nie zgodziły się na to. (Donieśliśmy już o tej propozycyi Izwolskiego w telegramie z Wiednia, umieszczonym we wczorajszym numerze porannym naszego pisma. P. R.)

„Wynik obecnych rokowań przywrócił normalne stosunki pomiędzy austro-węgierskim a rosyjskim gabinetem, ale w żadnej mierze nie ogranicza samodzielności polityki austryackiej na Bałkanach“.

Berlin, 21 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: „Jak się nasz korespondent z najlepszego źródła dowiaduje, pomiędzy Izwolskim, a hr. Berchtholdem, ambasadorem austro-węgierskim w Petersburgu, doszło do skutku ustne porozumienie, odpowiadające intencyom hr. Aehrenthala. To ustne porozumienie będzie w tych dniach przedłożone na piśmie. Zawarte układy odnoszą się do wzajemnego stosunku Wiednia i Petersburga wobec pewnych oznaczonych państw bałkańskich i torują drogę normalnym stosunkom dyplomatycznym.

Berlin, 21 marca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Po przywróceniu normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austryą a Rosyą, nastąpi także zbliżenie się wzajemne obu dworów, na które ostatnie wypadki nie zostały bez wpływu. Z powodu jubileuszu 60-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa w r. 1908 miał jeden z w. książąt rosyjskich przybyć do Wiednia z życzeniami, jednakże podróż ta nie przyszła do skutku. Otóż w roku bieżącym z powodu 80 rocznicy urodzin cesarza austryackiego, przybędzie do Wiednia przedstawiciel cara i w ten sposób zatarty będzie niemiły krok cara z r. 1908.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

W rozmaitych farsach francuskich pokojówki są stałemi figurami i zdobyły sobie ogólną popularność. Wytworzył się typ zręcznej, przebiegłej, czasem nawet złośliwej dziewczyny, która umie korzystać z okoliczności dla swojego zysku, ale tylko do pewnej granicy, która leży już często poza uczciwością, ale jeszcze przed zbrodnią i to na wielką odległość. Perier, pokojówka Tarnowskiej, jest osobą złą. Ocierała się na każdym kroku o pospolite brudy, o zbrodnicze knowania, wcale jednakże nie myślała o usunięciu się z tego środowiska. Dobrze tam było jej kieszeni i duszy.

Pośród czwórki oskarżonych ona i pani jej tworzą parę silniejszą, chociaż żeńską, natomiast Naumow i Pryłukow parę słabszą, aczkolwiek męską. Perier na początku swoich zeznań zawołała patetycznie: „Kocham moją panią. Zasądźcie raczej mnie, chociaż jestem niewinną, ale nie Tarnowską“. Pochwały godna miłość, niemniej pochwały godna chęć poświęcenia się, tylko panna Perier, godząc się na swoje zasądzenie, powiada, że jest niewinną, a prosi o uwolnienie Tarnowskiej z dodatkiem niesformułowanym głośno: „chociaż jest winną“. Oczywiście trybunał na takie apostrofy nie reaguje, a czy sędziów przysięgłych wzruszyła Perier tem powiedzeniem, tego nie wiemy.

W zeznaniach swoich Perier jest bardzo ostrożna. Przedewszystkiem oczywiście myśli o udowodnieniu swojej niewinności, następnie o ile możności nie obciąża Tarnowskiej, ale czyni to w taki sposób, ażeby drugiej parze oskarżonych, to jest Naumowowi i Pryłukowowi nie zaszkodzić ponad konieczność. Przez cały czas swoich zeznań Perier trzyma się taktyki odwoływania, lub zmieniania swoich zeznań. Jak wiadomo, Tarnowska i Perier zeznawały najpierw przed władzami śledczemi w Wiedniu, a następnie w Wenecyi. Przewodniczący wytyka jej to co chwila, ona jednakże nie porzuca swojej taktyki.

Gdy przewodniczący stawia jej kategoryczne pytania, na które można odpowiedzieć tylko przeczeniem, lub twierdzeniem, wtedy Perier odpowiada w miarę swojego uznania: „Tak“ — lub: „Nie“ — jednakże znowu nie troszczy się o sprzeczności ze swojemi poprzedniemi zeznaniami. W sprawie sprzeczności swoich zeznań dała zręczną informacyę, kiedy przewodniczący zapytał ją, czy w czasie jazdy pod eskortą władzy bezpieczeństwa z Wenecyi do Wiednia miała sposobność rozmówić się z Pryłukowem.

— Tak — odpowiedziała skwapliwie Perier. — Było to w Cormons. Wtedy Pryłukow zamienił ze mną kilka słów i powiedział na ostatek do mnie: „Zaszkodziłaś w Wiedniu swojej pani. Teraz musisz naprawić szkodę i zeznania zmienić.“ Przyrzekłam to uczynić.

Na niektóre pytania daje Perier odpowiedzi wymijające. Ale kiedy jej grozi niebezpieczeństwo, broni się wtedy stanowczą odpowiedzią, zwracając się nawet przeciwko Tarnowskiej. I tak, kiedy przewodniczący rzuca uwagę, że Perier była zausznicą zarówno Tarnowskiej, jak Komarowskiego, Pryłukowa i Naumowa, wtedy ona odpowiada zupełnie jasno: „Wykonywałam tylko rozkazy swojej pani.“ Niemniej stanowczo przeczy, jakoby była zupełnie wtajemniczona w plan zbrodni, a kiedy jej odczytano ustęp z wiedeńskiego protokółu przesłuchań, świadczący przeciwko niej, odpowiada zręcznie: „Kiedy się znajdowałam w Wiedniu w areszcie śledczym, siedziałam przez trzy dni razem z panią. Wtedy opowiedziała mi nieco moja pani, sędzia śledczy wyjaśnił telegramy i dopiero potem wszystko zrozumiałam.“

A jednak w krzyżowym ogniu pytań i ona czasem nie wie, co ma odpowiedzieć. Milczy wtedy, chociaż to milczenie starczy za odpowiedź. Tak było, kiedy ją niespodziewanie zaskoczył przewodniczący następującem pytaniem: „Czy pani wiedziała, że Tarnowska miała zamiar spowodować zabicie Komarowskiego?“ Na to Perier odpowiedziała milczeniem. Nie próbowała nawet ratować się odpowiedzią wymijającą, jak to często czyniła, odpowiadając na inne pytania takiemi frazesami, jak: „Nie przypominam sobie“ albo: „Może być“, albo wreszcie: „Nie pamiętam“.

Przesłuchanie Perierównej zakończyło się konfrontacyą jej z Naumowem i Prylukowem. Podczas konfrontacyi utrzymywała Perier, że Naumow wyraźnie wypowiedział zamiar zabicia Komarowskiego, czemu Naumow stanowczo przeczy, wołając, że Perier kłamie. Następnie Prylukow, przywołany do sali, oświadcza, że w obecności Perierówny powiedziała Tarnowska do Prylukowa te słowa: „Uwolnij mnie od Komarowskiego.“ Na to woła Perier: „Nie słyszałam tego, przysięgam, że mówię prawdę.“ Następnie równie pośród żywych zaprzeczeń ze strony Perierównej, oświadczył Prylukow: „Perier powiedziała mi, ażebym sobie życie odebrał, a z tą chwilą będzie mnie Tarnowska czcić jak świętego.

Ku końcowi sobotniej rozprawy zaczęli zeznawać świadkowie, a mianowicie M. Garelli, portyer hotelu „des Bains“ w Genui, tudzież Tauber, sekretarz Towarzystwa ubezpieczeń „Anker“ w Wiedniu. Obaj dali krótkie i dla sprawy na razie przynajmniej dosyć obojętne informacye. Przewodniczący zamknął następnie rozprawę, wyznaczając dalszy jej ciąg na dzisiaj rano.

Profesor dr Bossi, znany ginekolog, powołany do Wenecyi jako rzeczoznawca sądowy, w przejeździe przez Wiedeń, dał jednemu z tamtejszych dziennikarzy pewne informacye o Tarnowskiej. Jak stwierdza profesor Rossi, Tarnowska nie wygląda wcale na „żmiję“, ale na kobietę, która w miarę zmiany swego usposobienia albo narzuca innym swój wpływ, albo sama ulega łatwo obcym wpływom. Czyni wrażenie sympatyczne i ta okoliczność wyjaśnia, dlaczego ją polubiły zakonnice, zajęte nią od dwóch lat.

Przeszłość Tarnowskiej — mówił profesor Bossi — wykazuje, jak często mogła ta kobieta fizycznie, psychicznie, moralnie i socyalnie wyjść z równowagi. Z tego powodu prof. Bossi zażądał, ażeby go jako rzeczoznawcę przesłuchano dopiero wtedy, gdy rozprawa będzie tajną i gdy przybędą rosyjscy ginekologowie, którzy Tarnowską leczyli w rozmaitych czasach. Gdyby Tarnowska — oświadczył Bossi — miała dosyć odwagi i cierpliwości, ażeby się poddać leczeniu ze strony sumiennego ginekologa, to byłaby uleczoną, a dramat, którym się obecnie sąd zajmuje, zostałby uniknięty. Straszna to rzecz, gdy los jednostki, a nawet rodziny lub większego koła towarzyskiego zależy od jednej i to banalnej choroby. Proces Tarnowskiej zwróci może uwagę uczonych na związek, jaki istnieje pomiędzy duszą i moralnością kobiety a jej fizycznym stanem. Co prawda grają tutaj rolę również i przypadki, a Tarnowska nie siedziałaby na ławie oskarżonych, gdyby w młodości nie dostała się pomiędzy takich mężczyzn, jak jej mąż i całe jej otoczenie. Ojciec Tarnowskiej wobec Bossiego oświadczył, że byłaby ona inną, gdyby jej nie był zdeprawował mąż.

Lecznica związkowa.

Kraków, 21 marca.

Miasto nasze zyskało instytucyę, której brak bardzo odczuwać się dawał. Brak było lecznicy, urządzonej wedle wszelkich wymagań nauki, w którejby lepiej sytuowani pacyenci znaleść mogli opiekę lekarską, a nie potrzebowali wyjeżdżać w tym celu za granicę. Instytucya ta pod nazwą „Lecznicy Związkowej“ powstała w osobnym gmachu przy ul. Garncarskiej l. 11 vis-a-vis placu Jabłonowskich, siłami konsorcyum 25 osób, do którego prócz lekarzy przyłączyło się także kilku wybitnych obywateli, z medycyną nic wspólnego nie mających. Dyrekcyę instytucyi stanowią prof. Dobrowolski i dr Jan Landau, dyrektorem-kierownikiem jest dr Tymoteusz Piotrowski. Naczelny zarząd spoczywa w rękach rady nadzorczej, której preze-

sem jest prof. Napoleon Cybulski a członkami prof. Kader, prof. Rosner, dr Ackerman i dr Mańkowski (z Poznania). — Konsorcyum zakupiło grunt, około 1½ morga wynoszący, i wystawiło gmach 2-piętrowy. Gmach projektował i budowę jego prowadził radca Tadeusz Stryjeński.

Poświęcenie i otwarcie lecznicy odbyło się w sobotę. Na uroczystość przybyli reprezentanci miasta, uniwersytetu, zawodu lekarskiego i prasy. Poświęcenia dokonał ks.-proboszcz Błonarowicz, poczem zabrał głos prof. Kader i powitawszy zebranych przedstawił genezę powstania instytucyi, jej zadania i urządzenie. Uposażona w urządzenia najnowsze, mieścić ma dwa główne działy: chorób wewnętrznych wraz z akuszeryą i ginekologią, jakoteż chirurgię w najszerszem tego słowa znaczeniu, a więc z urządzeniami ortopedycznemi, Roentgenem i t. d. Lecznica jedynie choroby zakaźne i umysłowe wykluczyła ze swego programu. Mowca zaprosił gości do zwiedzenia zakładu i towarzyszył im, objaśniając poszczególne urządzenia.

Następnie zgromadzono się w sali i tu przemówił prof. Cybulski, który zaznaczył, że aczkolwiek „Lecznica Związkowa“ jest instytucyą prywatną, jej powołanie do życia wywołane zostało motywami natury społecznej i naukowej a dopiero na szarym końcu — interesem prywatnym. Przy niezwykłym rozwoju Krakowa w ostatnich latach zauważyć się także daje postęp w naszych zakładach leczniczych o charakterze publicznym, t. j. w szpitalach i klinikach. Atoli ani rząd, ani kraj nie mogą nadążyć za postępem wiedzy lekarskiej i u nas więc, jak w innych krajach, obowiązek ten spada przynajmniej w części na samo społeczeństwo. Nadto zakłady publiczne muszą być przystosowane do potrzeb przeważnej części ludności i tylko w małym stopniu uwzględniać mogą potrzeby tych warstw, które stanowią mniejszość. Inicyatywa prywatna musi wziąć to zadanie uwzględniania mniejszości na siebie i oto lekarze krakowscy stworzyli sanatoryum, którego brak zmuszał do wywożenia chorych poza granice kraju, co niewątpliwie i ze stanowiska ekonomii naszego kraju i ze stanowiska nauki i ze względu na byt lekarzy było zjawiskiem szkodliwem. Na tej emigracyi chorych z konieczności traciło miasto, tracił zawód lekarski, ale także i w pewnym stopniu traciła nauka, albowiem fakt ten ograniczał w pewnym stopniu praktykę i doświadczenie naszych specyalistów i nie pozwalał im dorównywać w swoich statystykach tym liczbom obserwacyj, ktoremi się mogli poszczycić specyaliści tych samych zawodów ze granicą. „Lecznica Związkowa“ jest wyposażona we wszystkie urządzenia ostatniej doby; jednakowoż obowiązek inicyatorów będzie ją nadal rozwijać równolegle z postępem nauki. To zależeć będzie nietylko od specyalistów, ale także od tego zaufania publiczności, która usiłowania ich poprze.

W imieniu zaproszonych gości przemówił dr August Kwaśnicki, życząc inicyatorom powodzenia i wyrażając zadowolenie, że w Krakowie powstała instytucya, przedstawiająca dla chorych i lekarzy ideał, doprowadzony do ostatecznych granic, jaki wiedza dziś dać może.

Na tem zakończono uroczystość otwarcia zakładu, w którym znalazło się już kilkunastu chorych.

Z teatru miejskiego.

„Dzieje Orestesa“. Tragedya w 5 aktach Ajschylosa, tłumaczył Jan Kasprowicz. Muzyka B. Raczyńskiego.

Sobotni wieczór w teatrze miejskim był ofiarą, złożoną na ołtarzu klasycznego, greckiego piękna. Antyczny dramat wogóle, a już w szczególności tragedya Ajschylosa są po dziś dzień mimo przedziału 2.000 lat, jaki nas od niej oddziela, kluczem do zrozumienia węzła dramatycznego i fatalistycznych premis dramatu nowożytnego. W twórczości Ajschylosa, tkwią korzenie tej wielkiej latorośli, która przez wieki wypuszcza zielone, wiecznie świeże pędy pomysłów we wszystkich literaturach świata; w niej też zasilać się winien duch nowoczesnej myśli, pragnącej wniknąć w istotną treść życia i ogólno ludzkich konfliktów.

Dobrze się więc stało, że repertoar sceny naszej wzbogacił się posągowem dziełem Ajchylosa. Przedstawienie „Orestei“ przekonało nas, ponad wszelką wątpliwość, o płonności obaw, że współczesny wiek teatralny nie zniesie okropności, jakiemi go karmi grecki tragik w swem ponurem dziele. Klasyczne piękno posiada taki w sobie ogrom żywotności, taką siłę wnikania w istotę i pobudki ludzkich działań, taką głęboką tej natury znajomość, że nie może nie znaleść oddźwięku w myślącej duszy, nawet dzisiejszego epikurejczyka teatralnego. Nawet forma tragedyi, podzielonej na trzy wielkie obrazy, nawet akcesorya, właściwe teatrowi starożytnych, a mianowicie intermedya chóralne, udział sił bóstw nadprzyrodzonych, biorących pospołu z ludźmi udział w akcyi, wydaje się w „Orestei“ czemś zupełnie naturalnem i uzasadnionem, czemś niezbicie potrzebnem, warunkiem tej pełnej, artystycznej linii, jakiej wymaga budowa tragedyi.

Nie tylko znieśliśmy lekko wszystkie okropności tragedyi Ajschylosowej, ale wynieśliśmy z teatru uczucie pełnego artystycznego zadowolenia. W zręcznem bowiem ujęciu reżyserskiem, przy zastosowaniu niezbędnych skreśleń, akcya Orestei musi obudzić zainteresowanie swą grozą, logicznem następstwem szybko po sobie następujących tragicznych zdarzeń, i potęgą poetyckiego słowa. Wprawdzie dla nerwów dzisiejszych, zbyt nowe są niektóre zbrodnie, jak n. p. podanie przy uczcie ciał zamordowanych dzieci, lub scena mordowania matki przez syna — ale wyobraźmy sobie n. p. dzisiaj wykształconego Greka z epoki Aischylosa, któremu by kazano być obecnym na przedstawieniach pasyjnych w Oberammergau?

Czyżby ów Grek, nieznający historyi Chrystusowej, nie miał prawa cisnąć nam w oczy zarzutu, że to my jesteśmy barbarzyńcami? A przecież na nas, wzrosłych w tradycyi męczeństwa Chrystusowego, widowisko to działa wzruszająco i krzepiąco, bo znamy cały przebieg tych dziejów, ich następstwa kolejne i motywa. Tak było i u starożytnych z historyą Atrydów i Peopidów; każdy Grek znał ją na wylot, wzrósłszy w jej tradycyach od dzieciństwa. A jeszcze dodać należy ówczesną inscenizacyę i tło greckiego teatru całkiem odmienne od naszego. Ówczesny Grek siedział w teatrze pod gołem niebem w znacznej odległości od sceny. Aktorzy ówcześni zaś nie grali twarzą, lecz używali stylizowanych masek, na których nie objawiały się na zewnątrz żadne uczucia. Zwykle cała akcya nabierała cech symbolistycznych, które zmniejszały grozę okrutnych zdarzeń.

Ale choć dzisiejszy teatr odbiegł od pierwowzoru antycznego, ma on inne środki złagodzenia jaskrawości tragicznych czynów, oraz przystosowania tragedyi starożytnej do swoich wymagań. Tu całe zadanie spoczywa na inteligencyi reżysera, który może przez usunięcie nużących tyrad chóru, podniesienie niektórych efektów teatralnych, a stonowanie innych, uprzystępnić tragedyę bez szkody dla jej istotnych cech literackich. Wystawienie „Orestei“ w Burgu wiedeńskim przed laty dziesięciu, było taką próbą przełomową przetransponowania tragedyi Aischylosa na wiek dzisiejszy — próbą najświetniejszem uwieńczoną powodzeniem, dzięki takim siłom jak Karolina Wolter, Kainz, Hohenfels i Medelska.

W krakowskim teatrze, który od dłuższego czasu przygotowywał się do tego odpowiedzialnego przedsięwzięcia, nie brakło sił, powołanych do podjęcia ról w „Orestei“. Nie tylko poszczególne postacie ale i cały ansambl spłynął w jednolitą stylową całość, w której nie zauważyliśmy żadnego dyssonansu. W pierwszej części p. t. „Agamemnon“ wprowadziła nas od razu we właściwy nastrój i styl p. Wysocka, jako Klitajmmestra, stwarzając pełen grozy i demonizmu prototyp lady Makbet. Warunki indywidualne artystki, potęga głosu, mocne ujęcie postaci: wszystko to złożyło się na całość stylową, szlachetną, w której znalazły akcent artystyczny wszystkie rysy, w jakie Klitajmmestrę wyposażył grecki dramaturg.

I w tem właśnie leży cały kunszt współczesny, że w nieme słowo Aischyla umie tchnąć życie, stworzyć działanie, urzeczywistnić uczucie, zabarwić je krwią żywą. Jestto jakby renesans starożytnego teatru w dobie dzisiejszej, odkrycie w nim tych walorów, których nie widzieli starożytni, których znaczenia teatralnego zaniechali wyzyskać.

P. Sosnowski, jako król Agamemnon miał spokój i szlachetną dumę pogromcy Troi, szeroki gest władcy, nie przeczuwającego zdrady. P. Arkawinówna wydobyła w roli Kassandry ogromny krzyk bólu, ale w scenie wizyi nie zdołała modulacyą głosu wywołać tego potężnego wrażenia, jakie ma budzić wieszcze słowo królewskiej wróżki. Pani Solska, jako Elektra, mogła tylko umiejętnie zakreślić kontury roli. Natomiast nierównie wdzięczniejsze zadanie przypadło w udziale p. J. Węgrzynowi jako Orestowi. Ujął on rolę tę bardzo zręcznie, dając właściwy akcent niezłomnej siły wszystkim działaniom mściciela krwi rodzicielskiej — a rzewny wyraz rozpacznej skruchy w akcie trzecim. Była to jedna z najcelniejszych kreacyj młodego artysty, zaznaczająca zdecydowany krok naprzód w rozwoju jego talentu. Również doskonale wywiązał się z roli Apollina p. Leszczyński. I reszta współgrających, odtwarzających role dalszoplanowe, jak pp. Stanisławski, Jednowski, Weychert, Zelewski, panie: Wolska, Barwińska, Sulima, dopełniły wybornego zespołu.

Wystawa tragedyi, ujęta w stylowe ramy dekoracyjne, stworzyła doskonałe tło dla akcyi dramatycznej klasycznego dzieła. Wszystkie kostyumy i akcesorya były bez zarzutu — z wyjątkiem tego chyba jednego, że Agamemnowi brakło greckiej brody, również jak wielu innym greckim mężom. Erynie, którym przywodziła p. Krysińska, nie były może dość groźne, ale sytuacyjnie przedstawiały się bardzo artystycznie na drugim planie.

Słowo najpochlebniejszego uznania należy się wreszcie przekładowi Kasprowicza, oddającemu z lapidarną wyrazistością każdy odcień myśli oryginału, ujmującemu swą mocą, dosadnością i prawdziwie poetyckim wdziękiem. Jak w swoim czasie świetny przekład Willamowitza-Möllendorfa, spowodował wystawienie Orestei na scenie wiedeńskiej, tak obecnie Kasprowiczowi zawdzięczamy ujrzenie tego dzieła w teatrze krakowskim. Bez przekładu Kasprowicza trudnoby było wogóle podjąć wystawienie „Oresteji“ na deskach polskiego teatru. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, 21 marca.

XIV. Wystawa „Sztuki“. Wczoraj w południe odbyło się wobec licznego grona zaproszonych gości otwarcie XIV wystawy Tow. „Sztuka“. Wystawa zajęła całe wnętrze gmachu Tow. sztuk pięknych, z wyjątkiem t. zw. „świetlicy“, w której pomieszczono interesującą kolekcyę kilkunastu obrazów francuskich modernistów.

W wystawie „Sztuki“ wzięli tym razem udział nie tylko artyści należący do organizacyi „Sztuka“, ale także kilku innych ze stow. „Zero“, lub dzikich. Mimo to wystawa obesłaną została mniej licznie i artystycznie nie dorównywa wystawom tego stowarzyszenia z lat ubiegłych. W pierwszej sali, na pierwszy plan wysuwa się przepyszny autoportret Jacka Malczewskiego, z bardzo oryginalnie i w duchu tego mistrza podmalowanem tłem symbolicznem dalej dwa duże obrazy Vlastimila Hoffmanna, oraz cały cykl drobniejszych, w tej liczbie własny portret artysty, stwierdzający stałe doskonalenie się techniki tego sympatycznego talentu. Niemniej świetny postęp wykazują doskonałe studya portretowe p. Alfonsa Karpińskiego. Z interesującym plonem wystąpił p. Fryderyk Pautsch, którego portret poety Staffa jest jednem z najcelniejszych płócien wystawy. Mniej udałą jest próba obrazu historycznego „Warneńczyk“, przejaskrawiona w kolorystyce, chaotyczna w układzie. Dalej zwracają uwagę dwa duże witraże, jeden profesora Mehoffera (dla katedry z fundacyi Jerzmanowskiego), drugi K. Sichulskiego, kilka płócien Fałata, w tej liczbie znany fragment pejzażu z pod Berezyny, skopiowany dość pospiesznie, według dawniejszych pomysłów i dwa drobne portreciki, kilka śmiałych studyów rodzajowych huculskich Jarockiego, pejzaże Filipkiewicza, kilka widoków z nad Wisły Trojanowskiego, pejzaże St. Czajkowskiego, konie Sichulskiego.

Wytworny pędzel prof. Axentowicza reprezentowany jest całym cyklem zawsze wdzięcznych, subtelnych portretów kobiecych pastelowych, w których p. Axentowicz jest niedoścignionym majstrem. Jedna ze ścian zajmuje dużych rozmiarów akt Weissa, w trzeciej wreszcie sali występuje akwaforcista p. Rubczak, z całym cyklem znakomitych wprost dzieł, w liczbie których rewelacyą prawdziwą jest Brama Floryańska, z przedziwną perspektywą ulicy i kościoła Maryackiego. Rzeźby reprezentuje p. Hochman, doskonałym biustem p. Władysława Mickiewicza.

Obowiązki gospodarzy na otwarciu wystawy pełnili członkowie wydziału „Sztuki“, z prof. Axentowiczem na czele. Wystawa pocrwa do 30 kwietnia.

Match footbalowy. Sezon wiosenny rozpoczęli footbaliści krakowscy zaproszeniem zapaśników z Wrocławia do Krakowa. Przyjazd klubu sportowego z Wrocławia żywo zainteresował publiczność, która, mimo niepogody i roztopów na Błoniach, licznie pospieszyła na miejsce matchu. Do zapasów z gośćmi wrocławskimi stawała krakowska „Wisła“. Ma ona ładną tradycyę z poprzedniego roku, uwieńczonego kilku znacznemi zwycięstwami. — Obecnie jednak skład tamtegorocznej drużyny zmienił się: kilku dawniejszych graczy zastąpiono nowymi, nawiasem mówiąc, gorszymi od poprzedników. Skład obu drużyn był następujący:

„Klub sportowy z Wrocławia“: bramkarz: Sternberg; obrona: Brunitzer i Wroner; pomoc: Böhnelt, Schlamme (kapitan) i Vielap; napad: Guth, Pehfke, Rohrmann, Koenig i Schnitzer.

„Wisła“: bramkarz: Brożek; obrona: Cepurski i Bujak; pomoc: Polluks, Stolarski i Szczerbiński; napad: Rutkowski, C. J., Luska, Weyssenhoff (kapitan) i Adamski.

W pierwszych trzech kwadransach walka była nierozstrzygnięta, jakkolwiek Krakowianie górowali nad swymi przeciwnikami. — Wreszcie po trzech kwadransach „Wisła“ zrobiła pierwszą bramkę wśród głośnych oklasków. Do zwycięstwa przyczynił się p. Luska, któremu po znakomitem scentrowaniu piłki przez skrzydłowych, udało się ją silnym rzutem wrzucić w bramkę. Po dziesięciu minutach „Wisła“ zdobyła drugą bramkę (p. J.). — Po pauzie zrobiła „Wisła“ jeszcze w krótkim czasie pięć bramek (pp. Stolarski, Weyssenhoff, Rutkowski, Polluks i C. J.). „Klub sportowy z Wrocławia“ zdobył tylko jedną bramkę kwadrans przed zakończeniem gry (p. Schlamme). Zwycięstwo „Wisły“ nad „Klubem wrocławskim“ przedstawia się więc w stosunku 7 : 1.

Przyczyną przegranej Wrocławiaków było słabe ich wyćwiczenie. Toż oni dopiero w czasie gry uczyli się od „Wiślan“ chwytów, podawań, a nawet kopnięć. „Najlepszy“ klub z Wrocławia grał jak w Krakowie jeden z najgorszych. Szybkością w biegu, celowem centrowaniem, użyciem lewej nogi i t. d. przewyższali nasi o całe niebo gości, z których jednak wyróżnili się pp.: Schlamme, Böhnelt Vielap.

Wystawa kursu krawieckiego. Wczoraj o godz. 10 rano w sali muzeum techniczno przemysłowego radca Stryjeński, w obecności del. Izby handlowo-przemysłowej Schwarza, kierownika muzeum p. Batki, delegatów stowarzyszenia krawców pp. J. Sulikowskiego i T. Ciołkowskiego, kierownika kursu p. Łopatki i grona zaproszonych gości, otworzył wystawę zakończonego w dniu 19 b. m. kursu krawieckiego. Po krótkiej przemowie do uczestników kursu, w której zachęcał do wytrwałego dążenia po raz obranej drodze ku podniesieniu i rozwojowi krajowego przemysłu, wręczył im świadectwa z ukończenia szkoły. Kurs rozpoczął się w dniu 24 stycznia — trwał więc 8 tygodni, z czego 6 tygodni poświęcone były nauce teoretycznej, a 2 praktycznej. W zakres nauki teoretycznej wchodziły oprócz rysunków, kroju i t. p. także buchalterya i kalkulacya krawiecka; podczas zajęć praktycznych uczniowie kursu wykonali wszelkiego rodzaju ubrania, jak uniformy wojskowe, studenckie i sokole, stroje staropolskie, sutanny dla duchownych i t. d. i zwykłe kostyumy męskie, których gotowe modele znajdowały się też na wystawie. Kierownikiem kursu był p. Jan Łopatka, właściciel znanej zaszczytnie pracowni i kierownik prywatnej, własnej szkoły krawieckiej. Uczestników kursu było dwunastu: Antoni Morawski, Wawrzyniec Radwański, Jan Lepka, Jan Patula, Józef Syska, Izrael Messinger, Zygmunt Strymniewicz — z Krakowa; Piotr Kopiec z Rzeszowa, Stanisław Gracyasz z Wadowic, Wilhelm Breyer z Mielca, Franciszek Kurek z Wieliczki, Andrzej Strzałkowski z Wojnicza. Koszta prowadzenia kursu, urządzonego staraniem „Krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu“ wraz z urządzeniami pracownianemi (między temi bardzo praktyczne okrągłe stoły-warsztaciki, stołki-schowki, pomysłu p. Łopatki) wyniosły około 3500 kor.; jedną trzecią tych kosztów pokryją subwencye Wydziału krajowego i ministerstwa rob t publicznych, na które instytut już ma przyrzeczenia; uczniowie kursu pobierali przez cały czas nauki stypendyum w kwocie 2 kor. dziennie; maszyn do szycia dostarczyła bezinteresownie firma Singer. Instytut zamierza urządzić jeszcze szereg takich kursów na prowincyi; koszta każdego oblicza, przy porobionych już niektórych inwestycyach, na 2500 kor. Nie ulega wątpliwości, że projekt ten, torujący drogi naszemu przemysłowi krawieckiemu do wyzwolenia się z pod supremacyi wiedeńskiej tandety, uda się wcielić w życie.

Loterya spożywcza na zakład św. Jadwigi. W wielki czwartek o godz. 2 po południu odbędzie się w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej staraniem komitetu pań z hr. Zofią Zamojską na czele, doroczna loterya spożywcza t. zw. „święcone“ na dochód zakładu św. Jadwigi w Krakowie. Dzięki zapobiegliwości komitetu, nagromadzono do rozlosowania nadzwyczaj wielką ilość wartościowych fantów, w czasie przedświątecznym nader aktualnych, jak różne wędliny, drób, pieczywo i t. d. Spodziewać się należy, że publiczność mając na względzie szlachetny cel, na który przeznaczono dochód z loteryi, weźmie w niej tłumny udział. Tow. im. św. Jadwigi jak wiadomo utrzymuje pensyonat, w którym kobiety pracujące znajdują za niską opłatą mieszkanie wraz z utrzymaniem i troskliwą opiekę.

Wiadomości osobiste. P. Władysław Buchner, redaktor „Muchy“, w przejeździe z Warszawy do Lwowa, bawi w Krakowie.

Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 22 marca o godz. 4 po południu w sali obrad Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (Basztowa l. 8).

Z teatru miejskiego. Wspaniała tragedya Ajschylosa „Dzieje Orestesa“, grana będzie w tygodniu bieżącym dwukrotnie; dziś i jutro; we środę po cenach do połowy zniżonych „Syn królewski“, Krechowieckiego.

Z Towarzystwa muzycznego. We wtorek 22 b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się przed świętami ostatnia próba orkiestralna. Konieczną jest obecność wszystkich członków amatorów, których dyrektor uprasza o punktualne przybycie na próbę.

Z uniwersytetu. Wpisy na letnie półrocze w krakowskim uniwersytecie rozpoczną się w dniu 24 b. m. i trwać będą do 8 kwietnia włącznie.

Z Sokoła komunikują nam: Przypomina się, że zabawa taneczna orkiestry sokolej, która miała odbyć się 19 marca, odbędzie się dopiero 9 kwietnia. Zaproszenia i bilety w cenie 1 kor. 50 hal. dla panów, a 1 kor. — dla pań, wydaje się w Sokole, w sali prób orkiestry codziennie w czasie między godziną 7 a 9 wieczór.

Włamanie. W nocy z soboty na niedzielę, do restauracyi p. Salomona Neumana na Stradomiu pod l. 15, włamał się jakiś złodziej, który z rozbitych szuflad i patefonu, zabrał gotówkę w kwocie kilkudziesięciu koron. Na miejscu włamania pozostawił sprawca legitymacyę kasy chorych, opiewającą na nazwisko 19-letniego Abrahama Fleiszera. Wyśledzony przez policyę ów Fleiszer umknął, poczem sam się zgłosił na policyę, przecząc stanowczo, jakoby był sprawcą kradzieży. Śledztwo prowadzi policya.

Uroczysty wieczór grunwaldzki w Podgórzu. Ruchliwa „Czytelnia akademicka“ w Podgórzu urządziła wczoraj w sali „Sokoła“ podgórskiego wieczorek, poświęcony 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Sala napełniła się inteligencyą podgórską i krakowską, jak również licznemi szeregami młodzieży szkolnej. Między innymi zauważyliśmy pp. Maryewskich, Mossoczych, radcę Górskiego, r. Łuczkę i innych. Wieczorek rozpoczęła „Modlitwa Jagiełły“ J. Czubskiego, odśpiewana przez chór pod batutą p. Pięty. Długo niemilknące oklaski były nagrodą za piękne i artystyczne oddanie pieśni. Dyalog „Poeta i natchnienie“ Słowackiego wygłosili pp. Sarniewska i Janicki z głębokiem zrozumieniem i odczuciem utworu. Po odegraniu przez młodziutkich pianistów pp. Hölzerów „Ronda“ Chopina i „Romanza“ Therna zakończyło część I. programu przemówienie prof. dra Czermaka na temat „Grunwaldu“. Prelegent podniósł znaczenie, jakie dla nas ma to pierwsze nad krzyżactwem zwycięstwo. Sprostował mylną opinię, jakoby do zwycięstwa przyczynili się Czesi. Oni byli najemnymi, płatnymi przez Jagiełłę żołdakami i liczne ich zastępy, również najemne, walczyły po stronie krzyżackiej przeciw Polakom, których nawet w czasie bitwy zdradzali i przechodzili na stronę Krzyżaków. Niezwykle bogate w myśli wywody swe zakończył prof. Czermak wyrażeniem nadziei, że jednak kiedyś Polska doczeka się jeszcze Grunwaldu, jeśli nie fizycznego, to moralnego. Z drugiej części wieczorku należy podnieść piękny śpiew p. Piaseckiej i p. Tukatscha, wreszcie deklamacye artystki teatru miejskiego p. Jarszewskiej. Natomiast gra na wiolonczeli p. Paszkowskiego odpadła z powodu niedyspozycyi koncertanta. Wieczorek mimo przeciągnięcia się aż do godz. 11 w nocy zestawił na słuchaczach bardzo miłe wrażenie i był dowodem, iż młodzież podgórska godnie pojmuje i spełnia obowiązki patryotyczne wobec swego społeczeństwa.

Z kraju.

Siersza, 20 marca. (Z Sokoła. Nekrologia.) — W dniu 3 kwietnia odbędzie się w sali Sokoła, przy szybie Izabella, doroczne walne zgromadzenie członków Sokoła w Sierszy. Na porządku dziennym: sprawozdanie, wybór dwóch członków wydziału oraz wnioski i interpelacye członków.

Odłożona w roku ubiegłym z powodu strajku górników w Zagłębiu krakowskim uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego, odbędzie się w dniu 15 maja. W uroczystości, która będzie pierwszą w powiecie chrzanowskim, w szeregu uroczystości urządzonych w roku grunwaldzkim, wezmą udział delegacye okolicznych gniazd sokolich.

Wczoraj zmarł tu nagle na udar serca inżynier galic. akc. zakładów górniczych Stanisław Koeber, przeżywszy lat 46.

Pożar. Z Oświęcima piszą nam: W tych dniach, we wsi Bobrku pod Oświęcimem, wybuchł groźny pożar w domu gospodarza Jana Mąsiora, który przy sprzyjającym wietrze, rozszerzył się na sąsiednie budynki. Pastwą płomieni oprócz domu Mąsiora, padło jeszcze pięć sąsiednich zagród włościańskich, wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Szkoda spowodowana pożarem jest znaczna i była częściowo ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń.

W akcyi ratunkowej energiczny udział wzięła służba z dworu ks. Ogińskiej, oraz włościanie z Bobrku i sąsiedniego Gorzowa, czemu zawdzięczać należy, że pożar nie przybrał większych rozmiarów. Pożar powstał podczas wypiekania chleba w dawno nieczyszczonym kominie.

Ze świata.

Praga, 17 marca. (Z życia kolonii polskiej. — Obchody ku czci Chopina).

(x) Zapowiedziany wieczorek Szopenowski, urządzony staraniem „Społeczenskiego klubu czesko-polskiego“ w Pradze, odbył się z wielką okazałością w wytwornej restauracyi „Bellevue“ w dniu 12 b. m. przy uczestnictwie licznych członków Czechów, należących do elity praskiej. Zebrało się liczne i wykwintne towarzystwo dam, aby wysłuchać pięknego odczytu dr Prusika o Chopinie. Na dalszy program złożyły się: śpiew pani Doleskiej, przy akompaniamencie profesora konserwatoryum Lachnera, gra na fortepianie panny Koszwancówny, w końcu trio artystyczne pp. Gregra, Kefurt i Szimaczka, na skrzypce, wiolonczelę i fortepian; wykonane zostały wyłącznie utwory Chopina. Po koncercie nastąpiła wspólna biesiada i zabawa, która się do późnej godziny przeciągnęła.

I w Klubie polskim odbył się o dzień później, piękny wieczór ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, w wielkiej sali klubu na wyspie Strzeleckiej. Licznie zebrana kolonia polska w Pradze, sympatyczne, a dotychczas klubowi mniej znane polskie Towarzystwo „Unitas“ w Pradze, składające się z poważnych osobistości postępowych akademików i mnóstwa Polek, a wreszcie wielu Czechów z rodzinami przybyło na ten wieczorek, zadokumentowawszy, że czują się solidarnymi we wszystkich sprawach polsko-narodowych.

Na program wieczoru złożył się piękny odczyt p. Ryszarda Łacińskiego, profesora akademii handlowej czesko-słowieńskiej w Pradze i członka „Unitas“, doskonały chór tegoż Towarzystwa, który odśpiewał kilka pieśni polskich. Słowo wstępne wygłosił p. inżynier Władysław Molenda. Uroczystość zagaił prezes klubu p. Frankowski, poczem nastąpiło wykonanie kwartetu do D-dur nr 8, przez pp. Smolika, Heringa, Dédka i Limana, znakomitych artystów orkiestry teatralnej. P. Em. Manoach, Ruman, profesor szkoły fortepianowej w Pradze, odegrał prześlicznie „Improptu Fantaisie Polonaise“ Chopina na fortepianie, panna Hofmanówna zadeklamowała utwory polskie, a p. Smolik, członek konserwatoryum tutejszego, odegrał mazurka Chopinowskiego na skrzypcach. Kulminacyjnym punktem wieczorku był występ panny Wandy Langie, artystki operowej, która z wdziękiem odśpiewała cały cykl utworów Chopinowskich. Pamiętny wieczór zakończył sekretarz klubu inżynier p. Gołogowski, podziękowaniem dla gości czeskich, a osobliwie dla Towarzystwa polskiego „Unitas“ w Pradze, i zaproszeniem wszystkich obecnych na święcone w niedzielę wielkanocną w tej samej sali. T.

Śmierć uczonego czeskiego. W sobotę umarł w Pradze znany hist ryk czeski, Ferdynand Tadra, kustosz biblioteki uniwersytetu czeskiego. Zmarły jest autorem wielu rozpraw i dzieł historycznych, a także feljetonów dziennikarskich.

Sprawa budowy kanałów. Przed kilku dniami wiedeński „Vaterland“ przyniósł informacyę — że o urzeczywistnieniu ustawy o drogach wodnych niema już mowy, bo rzekomo obliczenia co do rentowności kanału Dunaj-Odra wykazują zupełną bierność takiegd przedsiębiorstwa. Na wywody te odpowiedzieć można, że „Vaterland“ przestał już należeć do dzienników, które posiadają dobre informacye. Przeczą temu zresztą fakta. Chociaż jesteśmy zdania, że w ważnej tej sprawie ciągła czujność jest konieczną, wskazać musimy na fakt, że dyrekcya budowy dróg wodnych rozpisała publiczną rozprawę ofertową, na wykonanie robót 4 przejazdów drogowych, przez kanał na przestrzeni Zator-Samborek, a mianowicie przy kilometrze kanału 114, 120, 122, 126. Termin wnoszenia ofert wyznaczono na 12 kwietnia. Publiczne otwarcie nastąpi d. 13 kwietnia, a rozstrzygnięcie 11 maja. Rozpisanie robót budowlanych dla dalszych 4 przejazdów jest już przygotowane i nastąpi w najbliższym czasie.

Ruch balonowy. Cosmann, dyrektor Towarzystwa balonów Zeppelina, ogłasza, iż prace nad utworzeniem stałego połączenia balonowego pomiędzy Berlinem a Düsseldorfem idą raźnie i że linia ta zostanie już w roku bieżącym oddaną do użytku publicznego.

Pani Schönebeck na wolnej stopie. Ponieważ Bank zgorzelicki odesłał do sądu w Olsztynie sumę pięćdziesiąt tysięcy marek, jako kaucyę, więc pani Schönebeck zostanie dzisiaj z więzienia wypuszczona na wolną stopę. Pani Schönebeck, obecnie 2° voto pani Weber, jest obwiniona o namówienie kapitana, z którym utrzymywała stosunek miłosny, ażeby zabił jej męża, majora Schönebecka, co się oczywiście stało.

Córka pani Steinheil, bohaterki znanego procesu w Paryżu, Marta Steinheil, podała się o posadę przy poczcie. Podania tego nie uwzględniono, gdyż posady te są zastrzeżone dla wdów i sierót po urzędnikach pocztowych. — Marta Steinheilowa znajduje się w opłakanych stosunkach materyalnych.

Morderca Tarantowskiego. Przed rokiem w pensyonacie podrzędnym w Rzymie przy Via Fratina znaleziono w skrzyni zwłoki mężczyzny. Po długich trudach stwierdzono, że zamordowanym był niejaki Tarantowski, ale ślad mordercy zaginął. Sędzia śledczy Farioli zajął się energicznie tą sprawą i pomiędzy innemi zbadał około 2000 telegramów, które w czasie krytycznym zostało wysłane z Rzymu do Rosyi. W ten sposób zyskał pewne wskazówki, które spowodowały wysłanie do Królestwa Polskiego komisarza policyi rzymskiej. Wysłany tam został szef prezydyalny Gasti, który zawitał do Warszawy, gdzie w kilku miesiącach, odkrył morderców Tarantowskiego. Są nimi agenci tajnej policyi w Warszawie. Rząd włoski zażądał wydania morderców, ale Rosya stanowczo odmówiła.

Nie powiodło się. Rząd rosyjski, który po całym świecie ściga rewolucyonistów, których przedstawia jako anarchistów — ażeby ich tem łatwiej dostać w swoje ręce, sięgnął obecnie aż do Smyrny. Mianowicie konsul rosyjski w Smyrnie zwrócił się do tamtejszego walego z prośbą, ażeby wali z policyą turecką przedsięwziął rewizyę na okręcie niemieckim „Terapia“, który wiezie rzekomo anarchistów rosyjskich, a następnie uwięził tych anarchistów. Wali zwrócił się wedle prawa międzynarodowego do konsula niemieckiego w tej sprawie, który ze swojej strony zażądał instrukcyi od ambasady niemieckiej w Konstantynopolu. Ambasador niemiecki nie zezwolił na ową rewizyę.

Strajk tramwajowy w Filadelfii. Po kilku spokojnych dniach, podczas których odbywały się rokowania o zaprzestanie strajku, powstały skutkiem rozbicia się układów nowe niepokoje. W dzielnicy Kensington strajkujący zniszczyli dwa wagony dynamitem, przyczem także sąsiednie domy ucierpiały. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Przedsiębiorstwo tramwajowe chce przyjąć napowrót do służby wszystkich strajkujących, nie chce jednak uznać centralnej Unii służby tramwajowej, ani sądu polubownego. Publiczność występuje przeciwko przedsiębiorstwu, które, powierzając wagony motorowym, nie znającym służby, jako łamistrajkom, powoduje nieszczęśliwe wypadki. Obecnie zarząd miasta wystąpił z pośrednictwem.

„Kuryer Polski“, wychodzący w Milwaukee podaje następującą odezwę. Ob. Józef Słomkowski, właściciel „Central Parku“ i generalny reprezentant Ligi polsko-amerykańskich obywateli w Filadelfii, podaje do wiadomości, iż kilkunastu Polaków zostało aresztowanych i oskarżonych za wzięcie udziału w rozruchach strajkowych. Ponieważ większość z nich nie mówi językiem angielskim i pozostaje bez obrońców, łatwo się zdarzyć może, że w obecnych naprężonych stosunkach winni lub niewinni mogą być ciężko karani i dlatego ostrzega się niniejszem wszystkich, aby trzymali się zdala od tłumów i aby nie brali czynnego udziału w żadnych ekscesach ulicznych. Szczególnie należy pilnie strzedz, aby kobiety i dzieci jak najmniej się znajdowały na ulicach dopóki nie nastąpi zmiana sytuacyi“.

Roosevelt w Egipcie. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt przybędzie w czwartek do Kairu i w tym samym dniu zostanie przyjęty przez Kedywa. W jednym z następnych dni na cześć jego odbędzie się uczta u ambasadora niemieckiego, gdyż, jak wiadomo, Niemcy ogromnie ubiegają się o przyjaźń Ameryki. Następnego dnia wygłosi Roosevelt wykład o swojej podróży w auli uniwersytetu, a z końcem miesiąca bieżącego uda się do Aleksandryi.

Zmarli.

Juliusz Zapałowicz, artysta dramatyczny, b. członek teatru miejskiego w Krakowie, umarł 19 b. m. w naszem mieście.

Jadwiga hr. Hussarzewska, umarła we Lwowie, przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się jutro w Krakowie.

Józef Wanicki, em. funkcyonaryusz kolejowy, przeżywszy lat 48, zmarł wczoraj w Krakowie.

Marya Medwecka, żona dyrektora Towarzystwa zaliczkowego i obywatela m. Zatora, zmarła

w Zatorze dnia 19 b. m. Dotkniętemu ciężko tą stratą mężowi towarzyszy powszechne współczucie.

Józef Skupniewski, emigrant z r. 1863, b. dyrektor agencyi telegraficznej rumuńskiej, umarł w Bukareszcie.

Składki. K. W. złożył 25 K na zakład F. Żurowskiej i 25 K dla weteranów z r. 1863, (razem 50 K, a nie po 50 K, jak poprzednio mylnie podano.)

Na kuchnię u SS. Felicyanek złożyła Matkowska 3 kor.

Z kalendarza. W poniedziałek 21 marca: Wielki. Benedykta Op. i Filemona; we wtorek 22 marca: Wielki. Katarzyny Szw. i Okt.; we środę 23 marca: Wielka. Wiktoryana i Pelagii.

Wschód słońca dnia 22 marca o godzinie 5 min. 40, zachód o godz. 5 m. 53; długość dnia godz. 12 m. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 20 marca termometr doszedł od + 0·5 do 3·1 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 21 marca o godz. 7 rano stan barometru 746·9 mm., termometru 1·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Dzieje Orestesa“.
We wtorek: „Dzieje Orestesa“.
We środę: „Syn królewski“.
We czwartek, w piątek i sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Tricoche i Cocolet“: wieczór: „Balladyna“.
W poniedziałek po południu: „Aktorki“; — wieczór: „Wielki Fryderyk“.

Repertuar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Kiejstut“.
We wtorek: „Kiejstut“.
We środę: „Kiejstut“.
We czwartek, w piątek i w sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Ona i jej mąż“; wieczór: „Wesele Fonsia“.
W poniedziałek po południu: „Pod białym koniem“; wieczór: „Nasi Fikalscy“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

W poniedziałek: Dr Wiktor Kuźniar: Z przyrody Tatr. (3 wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi.)

We wtorek: Dr Wiktor Kuźniar: Z przyrody Tatr. (II wykład.)

† Ks. prof. Władysław Knapiński.

Wczoraj przed południem w mieszkaniu swojem przy ul. Basztowej w Krakowie, umarł po dłuższej chorobie ks. dr Władysław Knapiński, emerytowany profesor wydziału teologicznego i b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdy przed dwoma tygodniami uniwersytet żegnał ustępujących z katedry profesorów ks. Spisa i ks. Knapińskiego, ostatni — z powodu choroby — w uroczystości tej nie mógł wziąć udziału, nic jednak nie zapowiadało rychłego zgonu tego sympatycznego profesora i kapłana.

Ks. Władysław Knapiński urodził się w roku 1838 w Sututowie w Królestwie Polskiem i tam kształcił się, uczęszczając do gimnazyum i seminaryum w latach od 1847 — 1863. Zwróciwszy zdolnościami i pracą uwagę na siebie, już w roku 1863 powołany został na docenta teologii do akademii duchownej w Petersburgu i na stanowisku tem czynny był przez cztery lata. W roku 1867 wraca ks. Knapiński do Warszawy i zostaje bibliotekarzem przy bibliotece duchownej, roku zaś 1869 obejmuje obowiązki wikarego przy kościele św. Krzyża w Warszawie, które sprawuje do czasu powołania go na katedrę uniwersytecką w Krakowie w roku 1888.

Na uniwersytecie naszym zamianowany został ks. Knapiński profesorem Starego Testamentu i języków wschodnich. Dziekanem uniwersytetu był w latach 1889, 1893, 1901 i 1906, rektorem w latach 1897 — 8. Ogłosił kilka dzieł naukowych, między innemi „Norbertanie w Polsce“ i wiele prac biblijnych; w „Encyklopedyi kościelnej“, która wyszła w 30 tomach, większość prac jest jego pióra. Władał 11 wschodniemi językami.

Człowiek niezmiernie sympatyczny, przez uczniów serdecznie lubiany, gorliwym był ich opiekunem, szczególnie na stanowisku jednego z kuratorów Tow. wzajemnej pomocy uczniów. Instytucyę kuchni akademickiej wspierał bardzo wydatnie.

Z gmachu uniwersyteckiego, Biblioteki Jagiellońskiej i Domu akademickiego przy ulicy Jabłonowskich, powiewają flagi żałobne.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 9 rano, z domu żałoby przy ulicy Basztowej nr 9.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 marca.

Izba inżynierska. Wczoraj przed południem i po południu, toczyły się we Lwowie obrady walnego zgromadzenia galicyjskiej Izby inżynierskiej, pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Długoszewskiego. W zgromadzeniu wzięło udział wielu członków, przybyłych z całego kraju. Główny temat dyskusyi stanowiła kwestya powoływania obcych projektantów, wykonawców i ekspertów do robót technicznych. Po długiej dyskusyi uchwalono szereg rezolucyj. W rezolucyach tych, zgromadzenie wyraziło zapatrywanie, że sprowadzanie obcych technicznych projektantów, wykonawców i ekspertów, jest zasadniczo niedopuszczalne, a to tembardziej, że posiadamy cały szereg niereklamujących się, wybitnych specyalistów, mających nawet wyższość nad inżynierami zagranicznymi z powodu gruntownej znajomości stosunków lokalnych i że są oni w stanie sprostać wszelkim zadaniom technicznym. W wyjątkowych wypadkach dopuszczalne jest zapraszanie ekspertów obcych, jeżeli zasiadać mają w ankiecie, złożonej z techników polskich. Wobec tego, że powoływanie obcych polega widocznie chyba na nieznajomości sił krajowych, Izba oświadcza gotowość w każdym konkretnym wypadku wskazać każdemu odpowiednie, ukwalifikowane siły techniczne.

Dalej zwraca się zgromadzenie do rad gminnych i powiatowych, ciał zbiorowych, instytucyj i osób prywatnych, a zwłaszcza do reprezentacyj miast Lwowa i Krakowa, aby zaniechawszy sprowadzania obcych projektantów i ekspertów, uwzględniły zasady, wypowiedziane w powyższych rezolucyach, a to tem bardziej, że postępując niekiedy inaczej, nie osiągnęły korzystnych rezultatów, a wpływały ujemnie na formowanie się opinii publicznej ze szkodą dla techników krajowych. W tym samym kierunku apeluje zgromadzenie do ludzi światłych wogóle, a w szczególności do kolegów techników.

Rezolucye te, w formie memoryału, odpowiednio umotywowane, mają być w ciągu miesiąca doręczone prezyd. m. Lwowa przez deputacyę, którą prowadzić będzie prezydent Izby. Prócz tego polecono wydziałowi opublikować te rezolucye w pismach politycznych i fachowych, przesłać je wszystkim radom powiatowym, radom miast i miasteczek, także reprezentacyi m. Krakowa — o ile nie zostanie jej wręczony memoryał przez deputacyę z łona krakowskiego Towarzystwa technicznego, a wreszcie zgłosić rezolucyę w formie wniosków na piąty zjazd techników polskich. Równocześnie wezwano wydział, jako też pokrewne towarzystwa techniczne do jak najenergiczniejszego zajęcia zdecydowanego stanowiska w myśl niniejszych rezolucyj.

Wybory do nowego zarządu dały następujący rezultat: prezydent Marcin Maślanka, wiceprezydent Bolesł. Długoszewski, skarbnik prof. Seweryn Widt, sekretarz Gołąb Franciszek; członkowie wydziału: dr Blauth Jan, Bielski Zygmunt, Łempicki Jan, Karol Pomianowski, Rawski Wincenty, Warchałowski Zdzisław; zastępcy: Manastyrski Witołd i Chołoniewski Stanisław; komisya rewizyjna: Mianowski Ludwik i Skąpski Bol.; sąd honorowy: Aleksandrowicz Stanisław, Barczewski Wincenty, Jägerman Józef, Kędzierski Zygmunt, Kuhn Adolf, Machalski Maurycy, Piotrowski Wilhelm, Rychter Jan i Stroński Kajetan.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek po południu: „Lilla Weneda“; wieczór: „Krysia leśniczanka“.
We środę: „Mignon“.

Po strajku masarskim.

Stekiem obelg odpowiada ksiądz Mytkowicz i „Głos Narodu“ na zarzuty nasze z powodu fatalnego wyniku strajku masarskiego w Krakowie. Na obelgi, nie mogące zastąpić najsłabszego argumentu, reagować nie będziemy.

Natomiast co do oświadczenia ks. Mytkowicza, w „Głosie Narodu“ z jego podpisem zamieszczonego, uwag parę w odpowiedzi. Ks. Mytkowicz wypiera się ojcowstwa organizacyj chrześcijańsko-społecznych i wszelkiego na nie wpływu.— Zaprzecza także, jakoby był redaktorem „Głosu Narodu“. Stąd wniosek, że na strajk żadnego wpływu mieć nie mógł i tem samem „Głos Narodu“ do tego nie czuł się powołanym.

Pod względem formalnym może ksiądz Mytkowicz mieć słuszność; rzeczywistość atoli inaczej tłomaczy rolę ks. Mytkowicza w tych organizacyach. Robotnicy nie zeszli się „proprio motu“ i nie utworzyli tych organizacyj. Publiczną jest tajemnicą, że kokosze skrzydła rozpościerał nad nimi ks. Mytkowicz, biorący także żywy udział w ich zgromadzeniach.

Jak i czem wytłomaczyć, że ks. Mytkowicz nie wiedział nic o ruchu strajkowym czeladzi masarskiej? — Jeżeli tak było rzeczywiście, to było obowiązkiem ks. Mytkowicza, zaraz, po wybuchu strajku, złożyć w tym kierunku oświadczenie w „Głosie Narodu“, który z niemniejszą gotowością byłby mu użyczył gościny, jak to uczynił w sobotę.

Ale teraz, gdy strajk zrobił zupełne fiasko i skończył się tragicznie, oświadczenie ks. Mytkowicza przychodzi stanowczo za późno i nie tłomaczy roli, jaką on w strajku odegrał.

W wewnętrzne stosunki „Głosu Narodu“ nie zapuszczamy sondy. Nie chcemy być w tym względzie naśladowcami tego dziennika. Ale nagłe uchylenie się ks. Mytkiewicza od stosunku z „Głosem Narodu“ — będzie niespodzianką, — mniejsza o to, czy wesołą, dla tych, którzy mieli pewną podstawę do przypuszczeń, że ks. Mytkowicz interesuje się bardzo żywo „Głosem Narodu“ i jego losami. Jeżeli tedy ks. Mytkowicz tytułu redaktora tego dziennika sobie odmawia, to musi odszukać dla siebie inny jakiś tytuł, określający jego w wydawnictwie tego dziennika rolę.

Ks. Mytkowicz i „Głos Narodu“ walczą z zarzutem, którego nie czyniliśmy: jakoby sprawcami byli smutnego przebiegu strajku. Od tego zarzutu uwolnić się łatwo, bo go nie ma. Inna rzecz moralna odpowiedzialność za strajk i jego następstwa. Tutaj już i „Głos Narodu“ i ks. Mytkowicz walczyć muszą z opinią powszechną i wcale jasną, że nie wystarczy w takich razach milczeć, gdy działa organizacya, którą się stworzyło. Wtedy trzeba działać i przeciwdziałać. A tego nie zrobił ani „Głos Narodu“, ani ks. Mytkowicz.

Zastrzeżenia „post festum“ są stanowczo spóźnione i niczego nie tłomaczą.

Dziwna rzecz, że roli ks. Mytkowicza nagle nie zrozumieli nawet właściciele masarń, z którymi ks. Mytkowicz utrzymywał stosunki. Obecnie ks. Mytkowicz tylko sam siebie rozumie. Jeżeli mu to wystarcza, tem lepiej dla niego.

Jak się dowiadujemy, wczoraj przed południem odbyło się w Krakowie w Domu robotniczym, przy ul. św. Tomasza zgromadzenie tych czeladników masarskich, którzy po zakończeniu strajku nie zostali przez majstrów przyjęci z powrotem do pracy. Na zgromadzeniu tem zakomunikowano nieprzyjętym do pracy, że komitet strajkowy wystarał się im o zajęcie na prowincyi i dostarczy im funduszu na koszta podróży. Dziś też część nieprzyjętych do pracy udała się w drogę, reszta ma opuścić Kraków w dniach najbliższych.

Uczestnicy strajku, którzy powrócili do swoich zajęć w Krakowie, jak się informujemy, zażądać mieli od kilku majstrów, aby ci wydalili łamistrajków. Majstrowie wobec tego żądania zachowują się jednak odpornie.

Wczoraj po południu, przy tłumnym udziale uczestników, odbył się z Collegium medicum pogrzeb ofiary strajku, ś. p. Wacława Brzeziny. Na trumnie złożono kilka wieńców, między niemi wieńce od majstrów i czeladzi masarskiej. W orszaku pogrzebowym niesiono również sztandary cechowe.

Subkomitet reformy wyborczej.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 marca).

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie subkomitetu komisyi reformy wyborczej, rozpoczęło się o godz. 10 rano. W posiedzeniu tem, oprócz wymienionych w sobotę członków, biorą udział: Sare, zastępca pos. Loewensteina, pos. Makuch, zastępca pos. Oleśnickiego i poseł Stadnicki z zastępcą swoim posłem Kraińskim.

Poseł Jaworski w imieniu komisyi „czterech“, wybranej na sobotniem posiedzeniu subkomitetu, referował projekt kwestyonaryusza, na podstawie którego zebrane być mają daty statystyczne.

Dyskusya jest bardzo ożywioną.

Z krajowej komisyi przemysłowej.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 marca).

O bank przemysłowy.

Lwów. Wczoraj odbyło się tu pod przewodnictwem marszałka posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, omawiano na wniosek Lea przedewszystkiem sprawę kreowania Banku przemysłowego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono jednomyślnie wezwać Wydział krajowy, aby w miejsce grupy ks. Lubomirskiego, która zerwała rokowania z dolnoaustr. Tow. eskontowem, utworzył inną grupę, która ma subskrybować 2 miliony i aby Wydział krajowy poczynił starania, celem jak najszybszego otwarcia Banku przemysłowego.

W dyskusyi krytykowano stanowisko ks. Lubomirskiego.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono szereg spraw przemysłowych.

Lwów. Dyrektor Banku krajowego Zgórski, oświadczył na posiedzeniu komisyi przemysłowej, że tworzenie nowego konsorcyum, w miejsce grupy ks. Lubomirskiego, jest w toku, a Wydział krajowy przedłoży wkrótce odpowiednie wnioski.

Kredyt rękodzielniczy.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi przemysłowej uchwalono utworzyć obok dwóch istniejących komitetów komisyjnych, a mianowicie dla spraw szkolnych i dla spraw handlowych i przemysłowych, trzeci komitet rękodzielniczy.

P. Ulmer referował o organizacyi kredytu rękodzielniczego. W myśl wywodów referenta uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby wezwał Sejm do zgłoszenia wniosków o utworzenie patronatu dla spraw kredytu rękodzielniczego i wyznaczenie na ten cel stałej rocznej dotacyi.

W końcu uchwalono zaprosić na drugiego referenta komisyi p. Wacława Jarrę, inżyniera-chemika z Krakowa.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 21 marca).

Z namiestnictwa.

Lwów. „Słowo polskie“ zapisuje pogłoskę, że wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś idzie na pensyę, a jego następcą zamianowany będzie radca rządu Michalewski z Czerniowiec, Rusin.

Krwawe starcie z Czechami.

Wiedeń. W Sanct Poelten przyszło do krwawych starć między Czechami a Niemcami. Niemcy wtargnęli do lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie czeskich robotników i rozbili je. Z tego powodu przyszło do bójki, w której wiele osób zostało poranionych. Dopiero przy pomocy wojska przywrócono spokój.

Cesarz o pożyczce.

Wiedeń. Gazeta poniedziałkowa „Der Morgen“ donosi, że cesarz miał wyrazić niezadowolenie z powodu przewlekania załatwienia przedłożenia o pożyczce 182 milionów koron.

Następca Luegera.

Wiedeń. „Sonn- u. Montagsztg“ donosi: Najprawdopodobniej już teraz dr Weiskirchner wybrany będzie burmistrzem i ustąpi z gabinetu.

Sprawa Hofrichtera.

Wiedeń. Dziś przesłuchiwani będą członkowie rodziny Hofrichtera, do których adresowane były listy, wysyłane z celi więziennej przez Hofrichtera. Sprawa coraz bardziej się wikła, tem bardziej, że ze strony rodziny Hofrichtera twierdzą, iż aresztowana krawcowa Tureczkowa, miała być szpiegiem policyjnym i odgrywała tu rolę agenta-prowokatora.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 marca.

Komunikat urzędowy o porozumieniu Austryi z Rosyą.

Petersburg. Urzędowa Pet. Ag. tel. ogłasza: Prowadzone ostatniemi czasy rokowania między gabinetami w Petersburgu i Wiedniu doprowadziły do zadowalniającego rezultatu, ponieważ ta wymiana zdań okazała, że na polu spraw bałkańskich panuje między Rosyą a Austro-Węgrami zupełne porozumienie co do zasad. Zarazem zostały stosunki dyplomatyczne między obu rządami znowu przywrócone.

Car i Chomiakow.

Petersburg. Car zwrócił podanie Chomiakowa o dymisyę bez wszelkich uwag do Dumy, przez co chciał dać widocznie do poznania, że sprawę tę uważa za wewnętrzną sprawę Dumy.

Dymisya Stołypina?

Petersburg. Pogłoski o dymisyi Stołypina utrzymują się. Jego następcą byłby minister handlu Kokowcew.

Kanclerz niemiecki we Włoszech.

Medyolan. Kanclerz Bethmann-Hollweg przejechał wczoraj tędy, udając się do Rzymu.

Wyjazd króla Piotra do Petersburga.

Belgrad. Król Piotr odjechał wczoraj wraz z prezydentem gabinetu Pasiczem i ministrem spraw zagranicznych Milovanowiczem oraz szefem sekcyi min. spraw zagr. Spalajkowiczem do Petersburga. Ludność żegnała króla żywemi okrzykami podczas odjazdu. Władzę królewską na czas pobytu króla za granicą objął następca tronu ks. Aleksander, agendy prezydenta gabinetu minister skarbu, a ministra spraw zagranicznych minister wyznań.

Wyjazd królestwa bułgarskich do Konstantynopola.

Sofia. Para królewska odjechała wraz z ministrami Malinowem i Paprikowem do Konstantynopola.

Powstanie chłopskie w Grecyi.

Ateny. Koło Laryssy usiłowało około 500 chłopów zatrzymać pociąg kolejowy; powybijali oni szyby w wagonach. Wojsko interweniowało i dało salwę, przyczem 5 demonstrantów zginęło, a około 15 odniosło rany. Wojsko resztę rozprószyło.

Około 100 chłopów udało się do Laryssy, gdzie ich kawalerya rozpędziła. Przytem 2 oficerów odniosło kontuzye.

Spokój został przywrócony. Po demonstracyach odbył się w Laryssie wiec, który miał zupełnie spokojny przebieg.

Zapowiedź nowych wyborów w Anglii.

Londyn. (B. Reutera). Wczoraj wieczorem został ogłoszony oficyalny komunikat, do którego przywiązują wielką wagę. Komunikat oświadcza, że liberali gorliwie przygotowują nowe wybory, aby mianowicie wszędzie postawić swych kandydatów, gdzie wybrano opozycyjnych. Sądzą, że rząd dłużej nie liczy się z możnością opanowania piętrzących się trudności i wkrótce wyda apel do kraju.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 marca.

Z wczorajszej niedzieli. Pogoda wiosenna, która przez kilka tygodni już nam kazała zapomnieć o zimie, wczoraj nie dopisała. Deszcz i zimno, które zaczęły się jeszcze w sobotę, wczoraj się jeszcze wzmogły; przedpołudniem padał deszcz zmięszany nawet ze śniegiem, a przez cały dzień było zimno i chmurno. „Palmy“ wczorajszej niedzieli, rozkwitłe pękami i baziami, ten symbol poczynającej się wiosny, źle się czuły pod niebem zimnem, wśród deszczowej szarugi; ludzie szli z niemi z kościołów chyłkiem niejako, chowając je pod suknie. O przechadzkach za miasto nie było co i myśleć, wobec błota, zimna i deszczu; to też zainteresowanie publiczności koncentrowało się około lokalów z rozmaitemi „prazdrojami“, począwszy od pilzneńskiego, a skończywszy na karwińskim — a także jeszcze na loteryi spożywczej T. S. L. w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie zarówno obfite i nęcące fanty w naturaliach spożywczych i „wypitnych“ jak i sympatyczny cel zachęcały amatorów taniego „święconego“ do spróbowania szczęścia.

Z uniw. ludowego. W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie loteryi książkowej, urządzony na dochód biblioteki uniwersytetu ludowego. Po wygraną zgłaszać się można do biura uniwersytetu ludowego codziennie między 6—8.

W tych dniach będzie ogłoszony wykaz wygranych, przedstawiających większą wartość. Książki, nieodebrane w ciągu trzech miesięcy, to jest do d. 20 czerwca, przechodzą na własność biblioteki uniwersytetu ludowego.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia tych członków swoich, którzy zamówili wędliny na święta za pośrednictwem Związku, iż wydawanie zamówionych wędlin odbywać się będzie w sklepie masarskim Związku przy placu św. Ducha w dniach 22 i 24 b. m., t. j. we wtorek i czwartek od godziny 4 po południu.

Z kroniki wypadków. Dziś po g. 10 przed południem przejeżdżała ulicą Szpitalną bryczka, wioząca dwóch oficerów od artyleryi. Nagle około kościoła św. Tomasza konie spłoszyły się i urwały dyszel. Jeden z oficerów skutkiem szarpnięcia bryczki wypadł na bruk, doznając dotkliwego potłuczenia. Koń zaś spłoszony wpadł na chodnik i tu obalił na ziemię jedną z przechodzących pań, która jednak dzięki szczęśliwemu przypadkowi wyszła cało z wypadku. Konia z trudem zdołano powstrzymać i odprowadzić do stajni.

Dzisiaj przed południem przejeżdżającemu ulicą Basztową dorożkarzowi nr 7 upadł wskutek pośliźgnięcia się na asfalcie koń tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Na miejsce przybyła straż pożarna z odpowiedniemi do podniesienia konia przyrządami. Biedne zwierzę doznało jednak tak ciężkiego uszkodzenia, że musiano je dobić.

Zawieszenie dziennika. Z Wilna telegrafują do „Kur. Warsz.“: Izba sądowa zawiesiła wydawnictwo „Gońca wileńskiego“. (Dziennik ten, organ narodowo-demokratyczny, wychodził w Wilnie od lat trzech, zamiast zawieszonego poprzednio „Dziennika wileńskiego“. Jako redaktor odpowiedzialny i wydawca podpisywał „Goniec“ p. Aleksander Zwierzyński, kierownikiem zaś dziennika był p. Józef Hłasko. Przyp. Red.).

Kruczki biurokracyi rosyjskiej. Z Łodzi donoszą: Inżynierya gubernialna orzekła, iż odległość m. Łodzi w prostym kierunku od pasa granicznego wynosi tylko 86 wiorst. Wobec tego prokurator sądu okręgowego piotrkowskiego wydał rozporządzenie, aby natychmiast polecono wyjechać stąd osobom, skazanym na wydalenie z miejscowości położonych w promieniu stuwiorstowym od pasa granicznego, a przebywającym w Łodzi.

Ostatnie wiadomości.

Burzliwe otwarcie Sejmu węgierskiego

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 marca).

Budapeszt. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wśród nadzwyczajnego udziału posłów. Przewodniczący odczytał reskrypt królewski, zwołujący Sejm na dzisiaj. Drugi reskrypt zaznacza, że cesarz miał zamiar przybyć do Budapesztu, aby osobiście odczytać mowę tronową; obecnie nie może jednak tego uczynić i poleca arcyks. Józefowi odczytanie mowy tronowej, zapraszając zarazem wszystkich posłów do zamku królewskiego na odczytanie tej mowy.

Przez cały czas panował spokój.

Pos. Bathyanyi zaprotestował przeciw rozwiązywaniu Sejmu w stanie „ex lex“, gdyż jest to sprzeczne z konstytucyą i krytykował system Khuena-Hedervary'ego, któremu zarzuca korupcyę.

Posiedzenie trwa dalej.

Budapeszt. Po przemówieniu pos. Bathyanyi'ego zabrał głos prezydent ministrów, aby usprawiedliwić rozwiązanie Sejmu.

W sali podnosi się straszna wrzawa i krzyk. Hr. Khuen zbliża się do stenografów, aby przynajmniej oni słyszeli jego mowę.

Pos. Zacharyasz (partya Justha) łapie za protokoły i rzuca je prezydentowi ministrów w twarz. Inni posłowie z partyi Justha i Kossutha czynią to samo. Po sali unoszą się strzępy protokołów i przedłożeń.

W końcu posłowie chwytają za kałamarze i ciskają nimi. Jeden z kałamarzy zranił prezydenta ministrów hr. Khuena w twarz.

Minister rolnictwa otrzymał uderzenie w czoło. Prezydent przerywa posiedzenie i opuszcza salę.

Przed mową tronową.

Budapeszt. Partya Kossutha uchwaliła nie brać udziału w uroczystem posiedzeniu Sejmu w zamku królewskim, na którem odczytana będzie mowa tronowa. Obawiają się, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby przyjdzie do poważnych starć; — to też rząd zapewnił sobie na wszelki wypadek pomoc wojska.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Stanisława Kremerowa

wdowa po Dyrektorze budownictwa

przeżywszy lat 72, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu 20 marca 1910.

W smutku pozostały syn, zaprasza na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sobieskiego L. 1, które odbędzie się we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 4 po południu wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

2261 1

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Drowi E. Brzezińskiemu w Zakopanem składam najuprzejmiej podziękowanie za nader troskliwą, a bezinteresowną opiekę lekarską w czasie mego leczenia się na chorobę piersiową w Schronieniu nauczycielskiem.

Jan Jaśkiewicz.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·77. Renta majowa 94·85. Renta koronowa węgierska 92·80. Akcye austr. zakł. kred. 677·50 Akcye węg. zakł. kred. 820·—. Akcye Anglobanku 319 —. Akcye Unionbanku 607·50. Akcye Bankvereinu 552·—. Akcye Länderbanku 499·—. Akcye kolei państwowych 742·50. Lombardy 123·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 395·50. Alpiny 733·50. Rima-Muranyi 66·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 241·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 21 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·50 Tow dyskontowe 196·50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 marca.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 85 kop.; 4-procentowe listy ziemskie 93 rb. 35 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 marca. Pszenica na kwiecień od 13·93 do 13·94; pszenica na maj od 13·78 do 13·80; pszenica na październik od 11·44 do 11·45; żyto na kwiecień od 8·67 do 8·68; żyto na październik od 8·39 do 8·40; owies na kwiecień 7·32 do 7·33, owies na październik od —·— do —·—: kukurydza na maj 6·20 do 6·21; kukurydza na lipiec od 6·36 do 6·37; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; chłodno.

Polka panna, po dziewięcioletnim pobycie we Francyi, znająca doskonale język francuski, poszukuje miejca bony, lub do pomocy przy gospodarstwie. Wiadomość: Polskie Towarzystwo Emigracyjne, ulica Kolejowa l. 3. 2219 1 2

Faetonik

lekki, starannie odrobiony, i wózek na większego konia, oraz wózek i kuc do sprzedania za przystępną cenę. T. Nawrocka. Półwsie Zwierzyniec, dom gminny, w podworcu. 2136 2 3

Panna z praktyką biurową, posiadająca język niemiecki, pisząca również na maszynie, poszukuje posady biurowej od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod „M. J. C." poste rest. Kraków. 2241 1 3

LOKAL

przy ul. Zwierzynieckiej 30, nadający się na sklep lub mleczarnię, o dwóch pokojach frontowych, przedpokoju i kuchni, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do właścicielki domu tamże. 2237 1 5

Parcela budowlana

w najzdrowszej okolicy Krakowa, blizko Rynku i Dworca, przeszło 19 metr. frontu, jest do sprzedania. — Zgłoszenia pod: Fach pocztowy 98. 2233 1 3

PANNA

lat 17, z ukończoną dziewiątą klasą, przygotowana do matury, której jednak z powodu małoletności nie może zdawać, poszukuje od 1 kwietnia miejsca jako bona u lepszej rodziny, lub jako towarzyszka starszej osoby, za skromnem wynagrodzeniem. — „Nadzieja" poste rest. Łańcut. 2238 1 3

Agronom racyonalny poste restante Gorlice, poszukuje umieszczenia przy postępowych gospodarstwach zaraz. 2250 1 2

Kamienica II-piętrowa

nowa, z komfortem urządzona, z ogródkiem, oraz z parcelami budowlanemi do budynku przytykającemi w Czarnej Wsi do sprzedania. Wiadomość tamże l. 8, u właściciela. 2232 1 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, piania i harmonium, poleca 119 63 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 233 23 0

Mała kasa kontrolna (National) bardzo tanio (za 100 kor.) do sprzedania. Wrzesińska 9, II p., drzwi na prawo. 2244

Konkurs na posadę.

Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **pomocnika młodszego** z płacą początkową 1200 K rocznie. Wymagane jest ukończenie szkoły średniej; pierwszeństwo będzie dane wychowańcom szkół handlowych i mającym już krótką praktykę bankową. — Podwyższenie płacy i ustalenie na stanowisku będzie zależne od zdolności i przydatności kandydata. 2238 1 2

Zgłoszenia własnoręczne, zaopatrzone krótkim krótkim opisem przebiegu życia, wskazaniem osób polecających, świadectwami szkolnemi i służbowemi w oryginałach lub odpisach, nadsyłać należy najdalej do **10 kwietnia b. r.**

Doniesienie.

Zawiadamiam, iż mój **skład drzewa** budowlanego i stolarskiego przeniesiony został z ul. Miodowej na **ul. Grzegórzecką,** wjazd obok toru kolejowego, tuż za mostem kolejowym.

Władysław Liebling.

Nr telefonu 213. 2242 1 4

Uda się

niespodzianka, jeżeli podarki dlaswego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 326 (Czechy). 381 13 13

Kasyerka lub biurowa z praktyką, poszukuje posady z kaucyą 1000 K. R. K. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 2235 1 4

Meble używane

różne, fortepiany krótkie, pianina, kasy ogniotrwałe, maszyny do szycia, zakupuję w każdym czasie. Zgłoszenia ulica św. Jana l. 14, parter, drzwi l. 4. 2239 1 6

Kilkaset cetn. metr.

buraków pastewnych najlepszej jakości, ma do sprzedania Zarząd dóbr Chełm przy Krakowie.

Wiadomość: **Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.** 2234 1 8

Poszukiwana panna

katoliczka, jako samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, obeznana z prowadzeniem ksiąg handlowych, na stałą posadę do składu maszyn rolniczych i rękodzielniczych. Zgłoszenia z podaniem referencyj i wysokości żądanej płacy oraz z fotografią do firmy: **Jan Boduch i Ska, Nowy Sącz,** Lwowska l. 1, do 1 kwietnia 1910 r. 2246 1 10

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu
ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 11 15

Ogłoszenie.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Teatralnego w Łodzi ogłasza konkurs na objęcie i prowadzenie sceny polskiej w Łodzi.

Ścisłe warunki konkursu wysyła się na żądanie.

Adres: Łódź, ulica Cegielniana l. 63. 2231

Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi w Wielki Wtorek, dla Miejscowych w Wielką Środę 1845 12 12

Józef SIERMONTOWSKI
fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków, ul. Bracka.

Starszy urzędnik państwowy

przyjmie administracyę kamienicy, ewentualnie inne odpowiednie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod R. do Administracyi „N. Reformy". 2016 3 3

„Krakowianka i Warszawianka"
najlepsze czekolady, wyrobu
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 166 59 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Zdolny pomocnik biurowy

władający językiem polskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie zaraz w fabryce masarskiej **Józefa Bialika w Krakowie,** ul. Floryańska 51. 2025 4 0

Lokal

na restauracyę lub mleczarnię jest w Krynicy na czas kapielowy do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: A. Dutkiewicz, Dębica. 2055 2 3

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 12·30 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4 o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1445 17 20

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 101 31 0

WINA! WINA! WINA!

sprowadzane wprost z miejsc produkcyi
Węgierskie - - -
- - - Austryackie
Francuskie - - -
- - - - - Reńskie poleca Magazyn Juliusza
Hiszpańskie - - - Grossego w Krakowie.
2968 8 4



MILION

metrów chodników zakupiłem z okazyi zwinięcia jednej z największych fabryk czeskich i sprzedaję takowe tylko do świąt wielkanocnych o 50% niżej cen fabrycznych:

Chodniki „Boheme" trwałe i dobre, w kolorze czerwonym lub zielonym, 63 cm. szerokie, za metr **56 hal.** 1899 4 0

Chodniki „Herkules" nadzwyczaj polecenia godne, w rozmaitych ładnych i modnych kolorach i wzorach, 65 cm. szerokie, za metr **79 hal.**

Sprzedaż za zaliczką.
Pierwszy Galic. specyal. eksportowy Dom dywanów
Marek Boritz w Przemyślu.

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 960 7 10

W czasie wielkiego tygodnia
do Niedzieli Wielkanocnej
koncerty kwartetu
w Restauracyi Grand Hotelu
zostaną wstrzymane. ZARZĄD.
2214 1 2

Potrzebujący pożyczki

padają częstokroć ofiarą wyzysku; zamiast do znanych i poważnych instytucyj zgłaszają się do osób, które pod anonimem lub w skrytce pocztowej zgłoszenia przyjmują. Instytucya postępująca uczciwie, nigdy pod anonimem lub w skrytkach pocztowych listów nie odbiera, ale jawnie i otwarcie ofiaruje swe usługi reflektantom. Gdy więc ktokolwiek z P. T. urzędników, profesorów, nauczycieli, oficerów, adwokatów, notaryuszy, księży, lekarzy, aptekarzy i straży skarbowej

potrzebuje pożyczki

niechaj nie idzie na lep tajemniczych ogłoszeń — te go częstokroć zawiodą i wykorzystają — ale niech się zawsze przed tem poinformuje ustnie lub pisemnie u

2226 1 2 **Reprezentacyi**

zaszczytnie znanego najstarszego stowarzyszenia ubezpieczeń

„Beamten-Verein".

(Pierwszego ogólnego Towarzystwa urzędników we Lwowie przy ul. Kopernika 28 II p. które załatwia sprawy pożyczkowe **bezinteresownie).**

Kawiarz

uzdolniony w swym zawodzie, biegły we wydawaniu, za dobrem wynagrodzeniem przyjęty zostanie od 15 kwietnia ewent. wcześniej do interesu letniego Zgłosz. z odpisami świadectw przyjmuje Mleczarnia Łuczanowicka, Kraków, Podwale 6. 2113 4 7

Kantorzystka

z 3 letnią praktyką biurową, z ładnem pismem, poszukuje posady od 1 kwietnia. Zgłoszenia pod **A. 4.** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 2114 5 6

Spólnika z kapitałem, poszukuje doświadczony, wszechstronnie rutynowany handlowiec i przemysłowiec, celem objęcia bardzo korzystnych i poważnych zastępstw materyałów budowlanych i technicznych. Zgłoszenia adresować: **Okazicielowi kwitu inseratowego Nr 777** poste rest. Kraków. 2133 4 5

Pożyczki

urzędnikom rządowym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, pocztmistrzom, adjunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1000 K jak najdogodniej: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Ma do wypożyczenia 40 milionów koron na hipoteki miejskie i dobra. Za rychłe przeprowadzenie ręczy się. 2057 7 9

Rutynowany

samodzielny, kupiecki buchalter korespondent, potrzebny do pierwszorzędnego, większego interesu w Krakowie. — Wymagane: przekroczony 20 rok życia, biegłość w języku polskim i niemieckim, najlepsze polecenia, wykazanie się dłuższą samodzielną pracą w większem przedsiębiorstwie. Oferty z podaniem warunków i odpisami świadectw, przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2, pod: **K. Z.** — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2196 2 2

Sierota

po przedsiębiorcy budowlanym, chrześcijaninie, urodz. w Austryi, mająca 80.000 kor., poszukuje na tej drodze znajomości z poważnym mężczyzną w celu małżeństwa. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim pod „Unternehmer" hauptpostlagernd Esseg (Sławonia). Anonimy pozostaną bez odpowiedzi. 2248

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 392 12 13



1869 5 7

Żądać wyraźnie Formanu.
Znajdują się naśladownictwa.

Dzieje Orestesa

trylogia Ajschylosa

w tłumaczeniu **Jana Kasprowicza,** która ukazała się 11 b. m. na scenie Teatru Krakowskiego, wyszła

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

jest do nabycia w Tow., przy ul. Zimorowicza 15, i we wszystkich księgarniach.

Cena koron 3·60. 2230 1 5

Zamawiający wprost w Tow. nie ponoszą kosztów przesyłki. Tow. poleca nowy ilustrowany katalog gratis i franco.

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 4. — poleca
Wina francuskie białe słodkawe i czerwone smaczne 1/1 butelka 3 kor.
Wino czerwone Dalmatyńskie słodkawe wyborowe 1/1 butelka 1·20 kor.
Malagę kuracyjną i Maderę 1/1 butelka 3 kor.
Szampan prawdziwy francuski **„Aubertin"** 1/1 butelka 7 kor.
Szynki pragskie. 2185 4 10
Wszelkie wina deserowe i stołowe na miarę i butelki.
Koniaki, rumy, herbaty i t. d.

2 pokoje kawalerskie

przy ul. Dietlowskiej 101 zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 2134 2 4

Kupię zaraz gater

cały żelazny, mało używany, w dobrym stanie. — **P. P. 21.** poste restante **Kraków.** 2186 3 3

Z powodu wyjazdu

parcela frontowa z oficyną w najzdrowszej dzielnicy, blisko plant, do sprzedania. Wiadomość: Łazienna 5, I piętro, na wprost schodów. 2190 3 4

Do sprzedania

zaraz **domek drewniany** hali jaj. Wiadomość na miejscu, Mały Rynek. 2188 2 3

Rysownik-architekt

znajdzie stałe zatrudnienie w mojem biurze. Tylko wprawny rysownik, biegły również w konstrukcyach budowlanych, będzie uwzględniony. **Architekt B. Torbe,** Straszewskiego 10. 2198 2 3

Miód pszczelny, patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnych pasiek, w 5 kg. blaszankach wysyła wszędzie opłatnie za 7 K. **Zimmermann Emil,** Korompa, Węgry. 2199 2 10

Tanio do sprzedania

2 małe bilardy, najlepszej fabryki wiedeńskiej, i 2 automaty muzyczne na walce i 1 elektryczny. Wiadomość w hotelu „Austria" Pawia 6. 2217 2 3

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam Bergmana **mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1511 4 50

Stroiciel fortepianów
Franciszek Kowalski
ul. Floryańska l. 43, III p.,

stroi i reperuje fortepiany po bardzo przystępnych cenach. 2216 2 2

Zawsze wyborna . . . .
. Herbata z Rączką .
. . . . z magazynu
. . . Juliusza Grossego . . .
w Krakowie. . . . .
149 24 0 **Wszędzie do nabycia.**

Duży pokój

o dwóch oknach, z balkonem, urządzony na I-szym piętrze, z całodziennem utrzymaniem jest od 1 kwietnia do wynajęcia, również tamże wydaje się obiady w domu i na miasto, na maśle robione, po 80 halerzy. Wiadomość ulica Czysta 1, I p., drzwi na wprost schodów 2078 2 2

Handlowiec

żonaty, z działu kolonialnego, z egzaminem buchalteryjnym, poszukuje posady jako kierownik lub też jako dysponet w większej firmie. — Zgłoszenia pod **Handlowiec 2225** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2225 2 3

Pożyczki 1803 11 11

dla P. T. urzędników państw., autonomiczn., oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya Beamten-Vereinu,** Lwów, Kopernika 28, II p

— Piękne i bujne włosy wytwarza jedynie —

„SZUM"

wypóbowany odżywczy proszek do pielęgnowania włosów, usuwa parple, łupież, pobudza do silniejszego porostu i nadaje naturalną i świeżą barwę.

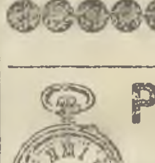
Tani i praktyczny.
— Pakiet 25 hal. —

Do nabycia w Krakowie w drogueryach: M. J. Linka, Zopotha & Ski, Hanaka i S-ki, Komorowskiego, Pachuckiego, Sanitas, Klemensiewiczowej, Tomaszewskiego, Reifera, Béknera, Reima & Ska i w aptece M. Redera. W Podgórzu: w aptece M. K. Łuczki i w drogueryi H. Stiela. W Bochni: w drogueryi J. Michnika. W Wadowicach: w aptece Mr. K. Homego. W Żywcu: Mr. Kornicki. W Tarnowie: W. Brach. W Rzeszowie: Mr. St. Zgórka. W Nowym Sączu: T. Kwiciński i L. Gelernter. W Zakopanem: Mr. St. Ossowski. 275 28 30

Pensyonat

dawniej Szremer i Kaplińskiej, Kraków, Szpitalna 19. Pokoje bardzo wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Obiady od kor. 1·30 w domu i na miasto. 1536 10 10

::: SPECYALNY :::
MAGAZYN MEBLI
::: kuchennych :::
przedpokojowych i biurowych,
paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu
poleca E. Plessner,
Szewska l. 21, I p.
1315 12 12



Prosze zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z 3000 odbitek zegarków, wyrobów złotych, srebrnych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx
Nr. 303 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek remont. pat. systemu Roskopf 5 K. 3 zegarki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf" 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 363 13 13

Choroby płuc,
kaszel, krztusiec,
influencę, nieżyty
leczą lekarze
SIROLIN
„Roche"



Kto powinien zażywać Sirolinę?

1. Każdy cierpiący, na dłużej trwający kaszel. Gdyż lepiej jest zapobiegać chorobom, aniżeli je leczyć.
2. Osoby z przewlekłemi nieżytami oskrzeli, które leczy się Siroliną.
3. Astmatycy, doznający znacznej ulgi przez Sirolinę.
4. Dzieci skrofuliczne z obrzękami gruczołów, nieżytami oczu i nosa etc., u których Sirolina na całe odżywienie wpływa znakomicie. 771 3 9



Należy żądać wyraźnie Siroliny w opakowaniu oryginalnem „Roche" i odrzucać stanowczo naśladownictwa i t. zw. przetwory zastępcze. (Polecenia lekarskie). Broszury o Sirolinie H. I. na żądanie bezpłatnie i opłacone przez

F. Hoffmann-La Roche & Co., Wien III/1, Neulinggasse 11

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.